Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 38. — ROK XLI.

PIĄTEK
9 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 142.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie . .	6·26 zł.	5·70 zł.	6·29 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

We Francji.

Rząd Daladiera po kilkudniowem nie tyle urzędowaniu, ile istnieniu ustąpił pod naciskiem opinji publicznej. Nie pomogła ani energiczna deklaracja, w której premjer zapowiedział bezwzględną walkę z nadużyciami, ani znaczna większość, jaką uzyskał w izbie deputowanych w glosowaniu nad wnioskiem zaufania. Silniejsze od nich okazały się **manifestacje uliczne,** dochodzące w wielu punktach Paryża do krwawych walk, pociągających za sobą **liczne ofiary w zabitych i rannych.**

Daladier ustąpił — jak sam oświadczył — w obawie dalszego rozlewu krwi. Sytuacja zatem w stolicy Francji nie była jeszcze opanowana, jak to zapewniano z kół oficjalnych. Istniały dalsze możliwości rozruchów, które niewiadomo, jak mogły się ukończyć. W tem położeniu pewniej było i lepiej zrezygnować z władzy, która i tak stawała się z każdym dniem **coraz mniej pewną.**

Widocznie parudniowy premjer, przyjmując misję utworzenia gabinetu, nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji. Sądził, że wystarczą zarządzenia policyjne i zapowiedź walki z nadużyciami dla jej opanowania. Sądził również, że matematyczna większość w izbie deputowanych, dająca mu potrzebną ilość głosów, usunie wszystkie przeszkody i umożliwi powrót do normalnych stosunków. **Te obliczenia i przewidywania zawiodły** i p. Daladier zgłosił swą dymisję w okolicznościach, które mu z pewnością przed paru dniami nie przychodziły nawet do głowy.

I ten brak trafnej oceny obecnej sytuacji we Francji i niezdolność zorjentowania się w nastrojach ludności stanowią **największą tragedję osobistą p. Daladiera.** Bo nikt nie zaprzeczy, że miał on najlepsze chęci i że pragnął jaknajradykalniej usunąć zło, toczące oddawna organizm państwowy Francji. Lecz i jedno i drugie okazało się już niewystarczające. Sytuacja dojrzała do rozwiązania i **wszelkie półśrodki musiały zawieść.**

Już ustąpienie poprzedniego rządu p. Chautempsa nastąpiło w takich okolicznościach, które powinny były dać dużo do myślenia jego następcy. P. Chautemps posiadał także większość w izbie deputowanych i mógł jeszcze trwać, a pomimo to jednak zrzekł się władzy. Z tego p. Daladier **nie wyciągnął konsekwencji.** Począł tworzyć gabinet w ten sposób, jakgdyby czasy były normalne, jakgdyby nie wyczuwał zbliżającej się burzy. Nie chodziło mu o pozyskanie do rządu **najwybitniejszych indywidualności ze wszystkich ugrupowań,** ale myślał o tem, żeby nie zrazić sobie Bluma i socjalistów oraz nie zachwiać podstawami kartelu lewicy. W tych warunkach powstał gabinet, zwłaszcza po ustąpieniu trzech świeżo mianowanych ministrów, który nazwaliśmy rządem na użytek domowy... Ale — jak pokazały dni następne — i temu zadaniu **nie umiał podołać.**

Rząd Daladiera ustąpił pod naciskiem ulicy. Fakt ten ma znaczenie pierwszorzędne, ale daje się, **nie tak decydujące,** jak to może się wydawać, szczególnie, jeżeli chodzi o jego dalsze konsekwencje. W manifestacjach ulicznych brały udział bardzo **różnorodne żywioły,** poczynając od „Action Francaise" a kończąc na komunistach. Nie łączyły ich żadne pozytywne cele, ale wyłącznie negatywny stosunek do rządu Daladiera, oraz dążenie do wyrażenia protestu przeciwko ostatnim skandalicznym wydarzeniom, w które obfituje życie publiczne we Francji. Manifestowano więc **nie na rzecz zmiany ustroju demokratyczno-parlamentarnego** i za wprowadzeniem dyktatury, bo do tej z pewnością żaden Francuz nie tęskni, ale, aby dać wyraz swemu niezadowoleniu i domagać się takiej zmiany rządu, **któraby zapewniła** uzdrowienie stosunków i położenie kresu nadużyciom. Inne, oczywiście, cele przyświecały komunistom, ale oni zbyt małą rolę odgrywają we Francji, żeby ich można było brać poważnie pod uwagę.

Rządy dotychczasowe, oparte na kartelu lewicy, niezdecydowane i chwiejne zarówno w polityce zagranicznej, jak i nie zdolne do sanacji stosunków finansowych we Francji, skończyły się i **wszelkie próby** powrotu do nich musiałyby narazić państwo **na nowe wstrząsy.** Jest to dziś jasne dla wszystkich we Francji, a przedewszystkiem dla prezydenta republiki. Już parę miesięcy temu wyraził on ten pogląd, lecz nieposłuchano jego rady z widocznym dziś opłakanym skutkiem. Obecnie pod wrażeniem wydarzeń, które przeżył Paryż, punkt widzenia prezydenta nie znajduje więcej sprzeciwów. Zamierza on stworzyć taki rząd, jaki, zdaniem jego, będzie w tej chwili najodpowiedniejszy.

Tem się tłomaczy powierzenie misji utworzenia gabinetu b. prezydentowi republiki, p. Doumargue, nie tylko **doświadczonemu mężowi stanu,** ale i **nieskazitelnemu pod względem moralnym człowiekowi.** Nie chciał on początkowo podjąć się powierzonego mu ciężkiego zadania, ale ostatecznie się zgodził i przystąpił do utworzenia rządu.

Trudno przewidywać, jaki będzie skład nowego gabinetu, przypuszczać jednak należy, że składać się on będzie z najwybitniejszych jednostek, cieszących się **wielką popularnością i powszechnym szacunkiem.** Wymaga tego powaga sytuacji oraz te skomplikowane zadania, jakie oczekują nowy rząd. W obecnych warunkach musi dojść do **utworzenia rządu unji narodowej,** jedynej racjonalnej koncepcji, na realizację której już oddawna oczekiwała **światlejsza opinja we Francji.**

Pozostaje jeszcze kwestja izby deputowanych, posiadającej większość kartelową, współwinną niewątpliwie w tem, co się dzieje obecnie we Francji. Wydaje się nam, że izba deputowanych **winna być rozwiązaną,** tem więcej — co nie ulega najmniejszej wątpliwości — że obecna jej większość **nie odpowiada** wcale dzisiejszym nastrojom społeczeństwa francuskiego.

A. D.

Doumergue przychylnie witany.

Paryż, 8. 2. (PAT). Dojście do władzy Doumergue'a opinja publiczna wita z radością. Jedynie socjaliści zachowują rezerwę. Powierzenie władzy Doumergue'owi uważane jest za właściwy sposób osiągnięcia odprężenia i uspokojenia umysłów. Wszystkie pisma podkreślają, że jeden jedyny Doumergue może pokusić się o przywrócenie w chwili obecnej solidarności wszystkich ludzi dobrej woli i że żaden polityk od czasu Clemenceau **nie cieszył się tak wielką sympatją i zaufaniem.** Samo nazwisko Doumergue'a powstrzymało w Izbie Deputowanych potworne spory, które doprowadziły do obecnej sytuacji.

Co do składu przyszłego rządu, to dzienniki sądzą, że **Doumergue utworzy rząd szerokiej jedności narodowej i republikańskiej, który stanie się gabinetem ocalenia narodowego. Przewidują, że Doumergue utworzy rząd z b. premjerów.** Według części prasy, b. prezydent ma zamiar powołać do rządu osobistości z poza parlamentu z wyjątkiem kilku senatorów.

OWACYJNE POWITANIE.

Paryż, (PAT). **Były prezydent republiki Doumergue przybył do Paryża o godzinie 9.15 owacyjnie witany przez olbrzymie tłumy. — Z dworca Doumergue odjechał niezwłocznie do Pałacu Elizejskiego.**

Do rządu Doumerguea

wejdą najwybitniejsi przywódcy stronnictw.

Paryż, (PAT). **Były prezydent Doumergue odbył konferencję z prezydentem Republiki Lebrun'em.** W ciągu dnia Doumergue przeprowadzał rozmowy z osobistościami politycznemi. **Gabinet jego składać się ma** — jak twierdzą w kołach parlamentarnych — nietylko z **byłych premjerów, ale również z osobistości z poza Izby, reprezentujących największe stronnictwa polityczne.** Według dzienników w skład gabinetu Doumergue'a mają wejść byli premjerzy: **Herriot, Tardieu, Chautemps, Pierre Laval, Albert Sarraut oraz Flandin.**

Lewica atakuje.

Na 12 lutego zapowiedziano strajk generalny

Paryż, 8 lutego. (PAT). Do zapowiedzianego **przez generalną konfederację pracy strajku powszechnego, który ma się rozpocząć w poniedziałek 12 lutego, przystąpiły następujące organizacje:** Liga praw człowieka, partja socjalistyczna SFIO, socjalistyczna partja Francji (neosocjaliści), francuska partja socjalistyczna, partja republikańsko-socjalistyczna, partja jedności proletarjackiej, unja anarchistyczna, federacja robotników i włościan, inwalidów i wdów wojennych, izba stowarzyszeń robotniczych przemysłu włókienniczego. **Strejk ma trwać 24 godziny i będzie połączony zarówno w Paryżu, jak i w okolicy z manifestacjami.**

„Humanite" zapowiada nowe demonstracje na placu Republiki na piątek godz. 20-ta.

TURYSCI OPUSZCZAJĄ PARYŻ.

Paryż, (PAT) Prasa donosi, że wielu **turystów angielskich, bawiących w Paryżu, opuściło wczoraj stolicę Francji, skutkiem ostatnich zaburzeń.**

We środę wiecz. też były demonstracje.

Paryż, (PAT). **Wczoraj wieczór manifestacje powtórzyły się, chociaż nie przybrały takich rozmiarów, jak poprzednio.** Grupy manifestantów usiłowały przedostać się do Pałacu Elizejskiego, zostały jednak przez policję odparte. Do tłumów, zebranych na ulicach Royal i Rivoli, **nacierających na oddziały policyjne i wojskowe, te ostatnie kilkakrotnie strzelały ślepemi nabojami.** Grupa studentów i tzw. **młodych patrjotów usiłowała przedostać się do siedziby loży masońskiej Wielkiego Wschodu francuskiego.** Zastawszy zamknięte wrota wejściowe **manifestanci usiłowali wyłamać kraty.** Zostali jednak przez policję rozproszeni. Na prawym brzegu Sekwany również doszło do kilku starć, których rezultatem było **paru rannych.** O godzinie 21-szej panowało jeszcze wielkie podniecenie, szczególniej na placu Opery, na Wielkich Bulwarach, w okolicach pałacu Elizejskiego i ministerstwa spraw wewnętrznych. **Wszędzie zbierała się młodzież, wznosząc okrzyki i śpiewając „Marsyljankę".**

ZNOWU KILKUSET RANNYCH.

Paryż, 8. 2. (PAT). Wczorajsze zajścia w Paryżu zakończyły się o godz. 1 w nocy. — **Ofiarą zajść paść miało jeden albo dwoch zabitych oraz kilkuset rannych.** Dokonano też licznych aresztowań. Prasa zaznacza, że we wczorajszych manifestacjach **brali głównie udział komuniści,** których starcia z policją były **krótkie, ale gwałtowne.**

KOMUNIŚCI NIE PRÓŻNUJĄ.

Paryż, (PAT). Dzisiejsza komunistyczna

Demonstracje w Lyonie i Bordeaux.

Paryż. (PAT). Wypadki paryskie nie odbiły się większem echem na prowincji. Do demonstracji doszło w Lyonie i Bordeaux. W **Lyonie** manifestowały grupy lewicowe i prawicowe. **Doszło do licznych starć, które policja i gwardja konna z trudem likwidowała.** W godzinach wieczornych manifestujący **tłum** nie dopuścił do normalnego kursowania po mieście tramwajów. **Kilkakrotnie gwardja konna dokonywała szarż na demonstrantów.** — Tłumy obrzucały policję stolikami kawiarnianemi. Policja i gwardja konna zdołały jednak szybko opanować sytuację.

W **Bordeaux** pod wpływem wiadomości z Paryża **tłum wyległ na Plac Teatralny. Policja** przybyła na miejsce została powitana **wrogiemi okrzykami.** Do poważnych incydentów jednak nie doszło.

Poseł Lipski na przyjęciu u Hitlera.

Berlin, 8 lutego. (PAT). Wczoraj wieczór kanclerz Rzeszy wydał przyjęcie dla przedstawicieli korpusu dyplomatycznego akredytowanych w Berlinie. W przyjęciu tem wziął udział poseł Rzplitej minister **Lipski.**

Rokowania handlowe

z Niemcami idą ospale.

Warszawa 8. 2. (Telef. wł.). Pomimo oficjalnych komunikatów optymistycznie wyrażających się o przebiegu rokowań gospodarczych z Niemcami, toczących się w Warszawie od 3-ch miesięcy, **rokowania te w istocie toczą się bardzo ospale** i nie należy się spodziewać bliskiego zakończenia pertraktacyj. W tym stanie rzeczy prowizoryczny rozejm celny będzie przedłużony do 1 marca.

——oo——

O czem piszą inni?..

Zaniepokojenie organu rządowego.

Dokonują się przemiany zasadnicze w naszem politycznem życiu. „Kurjer Poranny" **wskazuje przedewszystkiem na fermenty we wszystkich prawie partjach opozycyjnych** i na rozbieżne w nich tendencje. W **Stron.** Narodowem — twierdzi — przy**chodzi do** głosu coraz bezwzględniejszy anty**semityzm,** — na lewicy zaś (w P. P. S.) to**czy** się zasadnicza walka o dalsze formy **walki** politycznej (demokracja, czy dykta**tura** rządu robotniczo-chłopskiego).

„Wszystkie — pisze „Kurjer Poranny" — elementy czynne opozycji znajdują się w tej właśnie chwili poza ramami opozycji. Nie są już opozycją lecz — wichrzeniem.

Zbyteczne byłoby dodawać, że nic absolutnie, prócz wewnętrznego niezadowolenia ze swego bezsilnego stanowiska, nie upoważnia ani lewicy, ani prawicy do wykraczania poza ramy opozycji i wkraczania na tory walki ustrojowej. Społeczeństwo za niemi nie idzie — i nie pójdzie. Ma na to zbyt wiele zdrowego zmysłu rzeczywistości. Położenie nasze w polityce międzynarodowej doznało tak poważnej zmiany i tak się wzmocniło, że mamy wszelkie dane przypuszczać, iż rozwianie atmosfery niepokojów o chmury, nawisłe nad najbliższą przyszłością, i zaprzestanie bezpłodnych walk ekonomicznych, **spowodują znaczną ulgę (?) w naszem położeniu gospodarczem.**

W tych warunkach — rozpoczynanie walk wewnętrznych, anarchizowanie nizin, spekulowanie na ich zniecierpliwieniu przewlekającą się depresją ekonomiczną — jest robotą bezrozumną, pozbawioną poczucia odpowiedzialności. Opinja publiczna powinna zdawać sobie sprawę, z czem, z jakim poziomem rozumienia spraw publicznych, z jakiemi to chwytami, stosowanemi w walce politycznej, ma do czynienia".

Z tego wystąpienia rządowego pisma [illegible]ebija — jak widać — pewien lęk przed „radykalizacją" opozycji tak prawicowej, jak lewicowej.

Ferment młodzieży.

„Gazeta Warszawska", odpowiadając prasie rządowej na jej alarmujące artykuły o fermentach wśród młodzieży Stron. Narodowego, pisze:

„Fermenty są i będą jutro o wiele większe wśród t. zw. młodzieży sanacyjnej. Ta pewność, którą starają się jej wpoić, że ma ona jutro zabezpieczone, że rząd ją wyżywi, już się od szeregu lat chwieje i rodzi wśród niej rozmaite niezależne poglądy, znajdujące dość obfity wyraz w prasie. Tymczasem środki wyżywienia wszystkich, którzy chcą należeć do obozu rządowego, za odpowiedniem wynagrodzeniem, zapowiadają się coraz smutniej. Szybko zbliża się chwila, kiedy, wyciskając z kraju wszystko, co nawet najbardziej bohaterskiemi środkami wycisnąć można, trzeba będzie zrezygnować z utrzymywania czasami nawet najbliższych sercu ludzi. **Odmówienie zaś grosza zawsze wywołuje fermenty.**

Fermenty wreszcie są, i to także nie od dziś, wśród młodego pokolenia obozu narodowego, słabsze, niż w innych obozach, chociaż to jest sfera młodzieży najliczniejsza i chociaż warunki jej egzystencji są najtrudniejsze. Nie można się co prawda, uspokajać tem, że dziś te fermenty nie przedstawiają się tragicznie, bo jak powiedzieliśmy, w przyszłości mogą być one o wiele większe. W obozie narodowym zawsze się odbywała intensywna praca myśli i jej postęp. **Za tym postępem z niejednakową szybkością podążały rozmaite żywioły obozu, i młode, i stare".**

Byłażby to zapowiedź, że „starsi" ze Stron. Narodowego zechcą teraz dogonić szybciej idącą naprzód młodzież?

Dodatki rodzinne i przyszłość Polski.

W organie T. N. S. W. „Przeglądzie Pedagogicznym" wypowiada się b. min. Wł. Grabski przeciw kasowaniu dodatków na rodzinę. A to ze względów populacyjnych.

„Sprawa — pisze — uposażeń urzędniczych i dodatków rodzinnych ma zasadnicze znaczenie jako jeden z czynników, podtrzymujących naszą ogólną rozrodczość. Jest ona, jak wiadomo z wielu badań statystycznych, przeprowadzonych w ostatnich latach, bardzo silnie zagrożona w miastach, a najwięcej wśród sfer inteligencji. Nietylko na Zachodzie, ale i w Polsce można stwierdzić przyrost naturalny ludności tylko u włościan i robotników, podczas gdy reszta mieszczan poza robotnikami oraz cała inteligencja stopniowo wymiera. Jeżeli liczba inteligen. rośnie to jedynie skutkiem stałego dopływu elementów, podnoszących się z ludu do rzędu inteligencji".

Układ polsko-niemiecki

w prasie niemieckiej i włoskiej.

Jak pilną i konieczną rzeczą było postawienie naszej polityki zagranicznej na szerszej platformie w ekspose ministra Becka, świadczą o tem pojawiające się coraz to inne komentarze do paktu polsko-niemieckiego.

Wspominaliśmy wczoraj głównie o komentarzach prasy francuskiej, dziś mamy do zanotowania inne: ukazujące się **w dziennikach niemieckich i głos sowieckich „Izwiestij".**

Gazeta „Deutsche Führerbriefe" z powodu porozumienia polsko-niemieckiego pisze, że „układ ten jest **wynikiem inicjatywy niemieckiej** i że może się on istotnie przyczynić do uspokojenia Europy. Układ berliński jest bardzo zbliżony do paktu Briand-Kellog, lecz nie powołuje się on zupełnie **na Ligę Narodów.** Zasady Ligi Narodów i paktu Kelloga stanowią, jak wiadomo, podstawę polityki angielskiej i francuskiej z tą jednak różnicą, że, zdaniem Francji, ten pokój, którego ona broni, **jest pokojem Wersalskim,** gdy natomiast Anglja idzie w tym kierunku dalej i czyni próby **oderwania paktu Ligi od traktatu Wersalskiego.**

Polska winna zrozumieć — pisze dalej pismo niemieckie — **że usiłowanie Niemiec osiągnięcia z nią porozumienia stwarza możliwości, które więcej już się nie powtórzą.**

Teraz ze strony Niemiec trzeba koniecznie zwrócić uwagę, że **po upływie dziesięcioletniego terminu, przewidzianego przez układ, niemieckie żądania w stosunku do granic wschodnich**

nie utracą nic ze swej siły!

Byłoby bardzo pożądane, aby układ polsko-niemiecki znalazł się **w ramach systemu wschodnich paktów,** do którego przystąpiłaby także Rosja sowiecka. Idzie to po **linji pozytywnych wskazań** berlińskiego układu. W państwach wschodnio-europejskich już teraz, można stwierdzić, wewnętrzną ewolucję i trzeba przypuszczać, że po upływie terminu polsko-niemieckiego porozumienia sytuacja w południowej części Europy będzie inna, **niż obecnie".**

W końcu cytowane pismo niemieckie zapytuje się: czy rzeczywiście po podpisaniu układu mogą powstać jakie obawy chociażby, naprzykład, na Litwie?

Tak komentuje dziennik niemiecki układ berliński. Jeszcze ciekawszy jest komentarz sowiecki do tego komentarza. Znajdujemy go na łamach „Izwiestij".

Streściwszy artykuł pisma niemieckiego, piszą one co następuje:

„Komentarze gazety przynoszą po raz pierwszy interpretację polsko-niemieckiego układu **z niemieckiego punktu widzenia.** Nie można zaprzeczyć, że interpretacja jest zupełnie jasna.

Polsko-niemiecki układ, zgodnie z tą interpretacją, **gwałci polsko-francuski sojusz i zwalnia Polskę od tych zobowiązań, jakie posiada z tytułu swego należenia do Ligi Narodów; „wydaje" Austrję Niemcom i pozostawia im swobodę działania w państwach nadbałtyckich,**

nie wyłączając nawet pogwałcenia ich niezależności".

„Wstrzymujemy się od komentarzy — są dalsze słowa „Izwiestij" — oczekując na wyjaśnienie miarodajnych kół polskich. Wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, czy mamy do czynienia z pobożnemi życzeniami Niemiec, czy też przytoczona interpretacja posiada inne znaczenie".

Jak donoszą z Rygi, artykuł „Izwiestij" zrobił w łotewskich kołach politycznych duże wrażenie. Panuje tam przypuszczenie, że obok znanej i ogłoszonej oficjalnie deklaracji układ polsko-niemiecki **zawiera tajne klauzury,** nie obojętne dla państw nadbałtyckich.

Z powyższych cytat i głosów widać, że układ polsko-niemiecki nie wniósł uspokojenia w Europie wschodniej. Minister Beck, który zamierza udać się do Moskwy, zapewne wyjaśni powstałe wątpliwości i podejrzenia. Lepiej jednak byłoby, żeby był to uczynił w swojem ekspose, wygłoszonem w komisji Senatu. **A.**

Hiszpański Windhorst.

Wybory do Kortezów w Hiszpanji (17 XI i 3 XII. ub. r.) były — jak wiadomo — znacznym sukcesem żywiołów umiarkowanych, przedewszystkiem katolickiej partji, „Accion Popular" (Akcja Ludowa) Zastanawiano się nad tem, jakim przyczynom przypisać należy to zwycięstwo. Jedni przypisywali je kobietom, które masowo głosować miały na listy katolickie, — inni szaleństwom żywiołów lewicy, — inni niezadowoleniu mas z dotychczasowych rządów... Zapewne działały te przyczyny. Ale — coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że tym, który zorganizował te przyczyny, „ojcem zwycięstwa" (jak we Francji mówią) jest młody polityk katolicki, **Gil Robles.** Paryski „Temps" nazywa go „mężem dnia". „L'Echo de Paris" widzi w nim przyszłego szefa rządu. „Reichspost" uważa go za „hiszpańskiego Windhorsta".

Z UNIWERSYTETU DO POLITYKI. Gil Robles urodził się w Salamance w r. 1898. **Ma więc obecnie zaledwie 35 lat.** W 24 roku życia doktoryzował się z prawa w rodzinnem mieście, i w tymsamym roku otrzymał propozycję objęcia katedry prawa na uniwersytecie w Laguna (na wyspach kanaryjskich). Propozycji nie przyjął. Rozpoczął zaś zawód adwokacki. Gorące lata ostatnie odrywały go ciągle od czynności obrońcy. Wszedł do redakcji katolickiego dziennika „El Debate" i przez nią w życie polityczne. W r. 1923. współdziałał w organizowaniu „Społecznej Partji Ludowej" i był sekretarzem przez lat 6.

Jest typowym przedstawicielem młodego pokolenia katolickiego w Hiszpanji, mającego śmiały program reform społecznych i nie przywiązującego większej wagi do form ustroju politycznego... „Postulaty proletarjatu, które wyrażamy — oświadczył zainterpelowany przez jednego z przeciwników politycznych — dadzą się zanalizować w każdym systemie rządów", tak w republice, jak w monarchji... „Jesteśmy — mówi o swej partji — forpocztą katolicyzmu, który się rodzi z encykliki „Quadragesimo anno".

Obecnie stoi na gruncie ustroju republikańskiego.

KLĘSKI I ZWYCIĘSTWO. Gil Robles jest doskonale przygotowany do zawodu polityka.. Jest naprzód doskonałym znawcą współczesnego życia społecznego i gospodarczego i problemów ustroju politycznego. Wydał szereg prac naukowych z tych dziedzin, jak: o konstytucji Czechosłowacji, o samorządzie terytorjalnym, o „strajku urodzin" i in.

Wiedza, którą posiadł, nie jest konglomeratem wiadomości o wszystkiem. Jest wiedzą „świadomą". Gil Robles stanowi typ umysłu katolickiego. Zarówno jego studje naukowe, jak i działalność na terenie Kortezów opierają się o katolickie przesłanki. W katolicyzmie też znajduje Gil Robles pobudki do pracy i wytrwania mimo trudnych warunków i mimo klęsk, które go spotkały.

Gil Robles wszedł do pierwszych republikańskich Kortezów w r. 1931. Wszedł z planami prowadzenia „wielkiej polityki katolickiej", a więc nietylko wyznaniowej, ale i kulturalnej i społecznej, i gospodarczej. Z wielkich planów jednak trzeba było zejść na skromną platformę — walki o zapewnienie religji należnego stanowiska w konstytucji. I to mu się nie udało. Konstytuanta przy ostrym sprzeciwie katolickich posłów przyjęła postanowienia godzące w Kościół (sławny art. 26) Gil Robles wówczas opuścił Kortezy na znak protestu. Nie popadł jednak w rozpacz lub defetyzm. Wyjście z parlamentu było dla niego początkiem ofiarnej pracy w kraju. W przeciągu jednego roku zreorganizował partję „Accion Popular" i z paru pokrewnych grup stworzył blok polityczny (C. E. D. A.)... Okres wyborów pokazał, że Gil Robles jest człowiekiem na właściwem miejscu. W sposób mistrzowski zmobilizował wszystkie chętne do pracy siły, uruchomił potężny aparat partyjny, poruszył całą Hiszpanję przy pomocy akcji wyborczej. I do parlamentu, w którym zasiadał na czele 20 i paru posłów, wszedł na czele grupy liczącej 115 posłów.

AKTUALNE PRAWA. Przed paroma dniami podaliśmy wiadomość, że rząd hiszpański p. Lerroux rozpoczął rokowania ze Stolicą Apostolską o jakiś „modus vivendi" między państwem a Kościołem. Jest to skutek zwycięstwa katolików przy wyborach, a także skutek poparcia rządu p. Lerroux przez p. Gil Robles.

Niezależnie od spraw wyznaniowych oddaje się Gil Robles studjom nad ważnemi zagadnieniami politycznemi. M. in. przygotowuje projekt realnej reformy rolnej, którąby raz wreszcie zlikwidowała niezdrowe stosunki panujące na wsi hiszpańskiej i rolnika podniosła na wyższy poziom kultury i dobrobytu.

Co do przyszłych form ustroju społecznego jest Gil Robles jako katolik za ustrojem korporacyjnym. I z tem się nie kryje. Taksamo, jak się nie kryje ze zdaniem co do szans hiszpańskiego faszyzmu, prowadzonego przez syna jen. Primo de Rivera... Jest to — mówi — ruch intelektualistów, którzy są dalecy od rzeczywistości. Zresztą — dodaje — czas na faszyzm hiszpański już minął. Ostatni miał termin „wybuchu" w okresie socjalistycznych rządów Azany.

REZYGNOWAĆ, CZY WALCZYĆ? Trudno nam z odległości wyrokować o szansach i zdolnościach tego „hiszpańskiego Windhorsta". Możemy bowiem tylko przebierać między więcej lub mniej entuzjastycznemi sprawozdaniami życzliwej mu prasy katolickiej lub umiarkowanej. W każdym jednak razie trzeba powiedzieć, że dobrze już działa sama tylko myśl, iż w dobie powszechnego prawie defetyzmu katolików w świecie wysuwa się polityk młody i śmiały, który się nie lęka przeszkód, nie uderza w popularne tony siły i gwałtu, ale przy pomocy uczciwej propagandy katolicyzmu społecznego zdobywa opinję kraju dla siebie i dla swej partji.

Najłatwiej jest kapitulować przed trudnościami lub rezygnować wobec ucisku. Trudniej, ale i mądrzej i szlachetniej, jest walczyć i organizować życie tak, jak nam to każe wiara i moralność. I tego uczy ten młody hiszpański polityk. **W. Z.**

—oo—

Min. Pieracki o działalności Min. spr. wewn.

W komisji budżetowej Senatu toczą się obecnie prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1934/35. Na posiedzeniu środowem przemawiał min. Pieracki, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat działalności Min. Spraw Wewn. i jego organów. Aczkolwiek resort ten z natury rzeczy wywołuje we wszystkich krajach najwięcej utyskiwań i skarg opozycji, to jednak mowa min. Pierackiego wniosła raczej pewne uspokojenie. Min. Pieracki przyznał, że krytyka rzeczowa jest konieczna i odpowiadając na zarzuty opozycji, zapewniał, że poruszone kwestje będą zbadane.

„Pojęcie swobody obywatelskiej — mówił p. min. Pieracki — pozostaje w ścisłym związku z określonemi normami prawnemi. Często przeocza się fakt istnienia tych norm i ich przekroczeń. Swawola nieraz wydaje się ludziom logicznem przedłużaniem swobody, gdy tymczasem jest jej zaprzeczeniem".

Przedstawiciele klubów opozycyjnych wskazywali na różne konkretne wypadki naruszania

wolności zgromadzeń,

stowarzyszeń i wolności słowa. Natomiast min. Pieracki stanął na stanowisku, że należy się oprzeć na cyfrach z całego państwa i z dłuższego okresu czasu.

„W r. 1933 — mówił p. minister — mieliśmy zamierzonych zgromadzeń 5.417, zaś odbytych 4.698, t. j. 86.7 proc., a **zakazanych było 231, t. j. 4.2 proc.,** przyczem chciałbym wskazać, że cały szereg tych zakazów wydany był w czasie wypadków w Małopolsce Środkowej, gdzie ze względów zasadniczych nie można było dopuścić do podniesienia temperatury. Podobnie było we wschodniej Małopolsce, gdy aktualną była sprawa strajku szkolnego, czy też działania w związku z Ukraińską Organizacją Wojskową. Jeżeli to odejmiemy, to widzimy, że **ilość zakazów spada do minimum.** Rozwiązanych zgromadzeń było 178, to znaczy 3.2 procent".

Statystyka podana przez p. ministra jest bardzo interesująca, ale nie może oczywiście wyjaśnić, czy zakazy nie wpłynęły odstraszająco na organizacje, które chciały urządzać zgromadzenia. Np. któryś starosta nie pozwala partji opozycyjnej na odbycie 2 zgromadzeń. Cóż wtedy następuje? Zniechęcone stronnictwo nie urządza już zgromadzeń (a za to zebrania niepubliczne), choć zamierzało urządzić ich jeszcze, powiedzmy dwadzieścia. W statystyce starosty widnieją tylko 2 zgromadzenia zakazane, ale faktycznie uniemożliwiono bardzo dużo zgromadzeń.

Min. Pieracki omówił następnie **sprawę**

napadu na „Słowo Pomorskie".

„W Toruniu podniecony tłum 250 do 300 ludzi powybijał szyby, a na drugi dzień przewodniczący tej organizacji oświadczył władzy, że to byli ich członkowie i prosił o pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Ponieważ nie wskazał indywidualnie nazwisk, **prokurator musiał wdrożyć indywidualne dochodzenia.** Te dochodzenia trwają i tamta strona nie ma zamiaru ukrywać niczego, **a tak samo władze administracyjne nie mają tego zamiaru.** Pierwiastkowe śledztwo jednak **nie stwierdziło jakichkolwiek szkód materjalnych prócz wybitych szyb i innych tego rodzaju uszkodzeń. Żadnej kradzieży** pieniędzy nie było".

Miejmy nadzieję, że śledztwo potoczy się szybko i że napastnicy zostaną przykładnie ukarani.

W sprawie **ustawy o stowarzyszeniach,** to działa ona dodatnio. Zlikwidowano szereg sto-

warzyszeń. kł... były martwe, to znaczy miały tylko prezesów i ściągały składki, ale pozatem nie wykazywały żadnej działalności. W r. 1933 zarejestrowano stowarzyszeń 783, rozwiązano 282, a skreślono 1.184 martwych.

Trzeba się zgodzić z min. Pierackim, że istotnie mimo ustawy o stowarzyszeniach powstaje bardzo dużo nowych towarzystw. Ale pozostaje prawdą także i to, co dawniej stwierdzali przedstawiciele stronnictw, że ustawa daje władzom administracyjnym ogromne uprawnienia w stosunku do stowarzyszeń i może być nadużywana do niszczenia towarzystw nie wygodnych.

Co do konfiskat, to p. min. Pieracki powiedział:

„Jeżeli były usterki na tem tle, to z tego powodu, że cenzura nie potrafiła opanować techniki prasowej i niejednokrotnie czyniła przeszkody w wydawaniu pism".

W sprawie bicia więźniów przez policję min. Pieracki oświadczył, że ministerstwo rozpoczęło bezwzględną walkę z tą „wstrętną" metodą i za takie czyny następują bardzo ciężkie kary.

Resztę przemówienia poświęcił min. Pieracki zarzutom mniejszości narodowych, głównie Ukraińców.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd misyjny inteligencji w Lublinie.

W dniach 2, 3 i 4-go b. m. odbył się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Misyjny Zjazd, w którym wzięło udział przeszło 100 delegatów Akademickich Kół Misjologicznych i Kół Inteligencji. Na intencję zjazdu odprawił Mszę św. ks. biskup Fulman. Zjazd zagaił ks. C. Dmochowski, poczem nastąpiły przemówienia ks. kardynała Hlonda i księcia Metropolity krakowskiego Sapiehy. Referat inauguracyjny p. t.: „Idea misyjna w Piśmie św." wygłosił ks. infułat dr. J. Kruszyński. Na popołudniowem posiedzeniu plenarnem referaty wygłosili: ks. J. Księżopolski i p. J. Seredyński, oraz ks. dr. J. Dąbrowski. W drugim dniu na posiedzeniu plenarnem p. J. Aleksiewicz przedstawił usługi techniki dla rozwoju misji. Pozatem z referatami wystąpili: J. Bartzówna, J. Cybulska i ks. prof. dr. Kowalski. W trzecim dniu wysłuchano przemówień ks. dr. Niechaja, p. F. Soleckiej i ks. prof. Kowalskiego. Na wieczornej konferencji przemówił ks. biskup Fulman, błogosławiąc pracy inteligencji polskiej na polu misyjnem. Na zakończenie zjazdu odczytano depeszę od Ojca św. z błogosławieństwem.

Skąd marjawici mają poparcie?

Delegat Rządu przy magistracie płockim p. Wojciechowski pertraktował z marjawitami w sprawie przejęcia przez nich dostarczania bezrobotnym obiadów, wydawanych od kilkudziesięciu lat przez „Tanią Kuchnię" Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności „Caritas" na koszt magistratu miasta. Pertraktacje te p. Wojciechowski przeprowadził z marjawitami bez uprzedzenia o tem zarządu „Taniej Kuchni". Rodziny bezrobotnych, wyłącznie katolickie rozkazał pan delegat skierować do kuchni marjawitów, który bezkarnie lżą w pismach swoich Kościół i Papieża, szerzą bolszewizm i najordynarniejszą pornografję.

Dzieci upijają się wódką i eterem.

Przeprowadzone ostatnio badania na terenie szkół łódzkich stwierdziły niepokojące zjawisko rozpijania się dzieci wódką i eterem. Na 5.000 uczniów zbadanych, 800 pije wódkę, w tej liczbie 167 dzieci w wieku 7-miu lat, 128 w wieku 8-miu lat i 125 dzieci w wieku 9 lat. W związku z tem smutnem zjawiskiem projektowane jest zwołanie wieców rodzicielskich we wszystkich szkołach, aby na nich omówić sposoby walki z demoralizacją dzieci.

Łokietek nadal teroryzuje tragarzy.

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy wydaje tragarzom specjalne pozwolenia na prawo pracy w pewnych ściśle określonych miejscach. Znany przywódca bojówek terorystycznych w Warszawie, dr. Łokietek, niewiadomo jakiem prawem, pod groźbą teroru, odbiera tragarzom te licencje, żądając za zwrot po 7 zł. Do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie wpłynęły już dziesiątki skarg tego rodzaju. Wczoraj złożył nową skargę tragarz Perec Szlamkiewicz, który prosi prokuratora o wzięcie go w obronę przed terorem bandy Łokietka, oraz o zmuszenie herszta terorystów do zwrotu licencji, gdyż nie może pracować i wraz z rodziną cierpi nędzę.

Strajk żydowskich redaktorów w Warszawie.

Wydawnictwo dziennika żydowskiego „Hajnt" w Warszawie należy do współpracowników redakcji, administracji i zecerni. Onegdaj między redakcją a zecernią wybuchł zatarg, gdyż dziennikarze domagali się zrównania ich poborów z płacą zecerów. Zecerzy sprzeciwili się temu, wobec czego redakcja zastrajkowała. Pismo wychodzi, redagowane jednak przez zecerów, którzy ostatnio wezwali w piśmie bezrobotnych dziennikarzy i literatów do współpracy, nazywając swoich dotychczasowych redaktorów „pasibrzuchami" i zarzucając im, że nie chcą pracować.

Rozwiązanie towarzystwo żydowskie.

Starostwo grodz. Warszawa-poł. dostarczyło Warszawskiemu Żyd. Tow. Krajoznawczemu decyzję o zakazie działalności tego towarzystwa z powodu uchybień obrażających godność państwowości polskiej, uczucia religijne i obyczajność. Na wystawie, urządzonej w Towarzystwie, malarz Abram Gutterman zawiesił 9 obrazów, które zakwestjonowano, a autora postawiono w stan oskarżenia z paragr. 153, 173 i 214, które przewidują karę więzienia do lat dwu za demonstrację, obrażającą uczucia religijne, znieważającą godło państwowe i sporządzenie wizerunków pornograficznych. Lokal Żyd. Towarz. Krajozn. opieczętowano.

Testamenty dziwaków.

Dążenie do zdobycia sławy i rozgłosu jest cechą wielu ludzi, bardzo często nawet cenioną. Dziwactwem jednak można nazwać chęć zapewnienia sobie rozgłosu po śmierci. A nie brak i takich. Od czasu do czasu prasa zamiesz cza wiadomość o jakichś oryginalnych dziwakach, którzy swą „ostatnią wolą" w testamencie chcą utrwalić swe nazwisko w pamięci wielu pokoleń. W 1805 r. zmarł w małej, holenderskiej mieścinie Haarlem poczciwy zegarmistrz, Jan Coelombie, który swą anglofobje przybrał w fantastyczne szaty. W swym testamencie zaznaczył on, by cały jego majątek złożono na procent składany i by mógł być podjęty dopiero po dwustu latach na walkę z importem angielskim do Holandji. Po upływie więc 71 lat miałaby się rozpocząć wojna handlowa Holandji z Anglją. Tymczasem pieniądze procentują w banku holenderskim. Niemniej zacięty anglofob, drugi Holender, kupiec w Hadze, Pietro van Hooven, popełnił samobójstwo, a w testamencie przeznaczył 40 miljonów guldenów na ten sam cel, który przyświecał jego rodakowi, zegarmistrzowi z Haarlemu. Ostatnia wola van Hoovena została jednak w procesie przekreślona.

Inny dziwak, znany przemysłowiec francuski, Jan Pinchon, zostawił 35 miljonów franków, przeznaczając odsetki z tego kapitału na wiano dla nowożeńców. Dla narzeczonego okre ślił przytem wysokość 184 cm., a dla narzeczonej 178 cm. Licząc się zaś z głosami krytyki lekarzy, w testamencie postawił następujący warunek: „Gdyby moja „ostatnia wola" została obalona przez lekarzy, sumę 35 milj. franków przeznaczam na Akademję Goncourt, która z tego funduszu będzie nagradzać w każdym roku 10 prac, napisanych zjadliwie o medycynie". Marsylja, miasto rodzinne dziwaka, przyjęło ten oryginalny spadek.

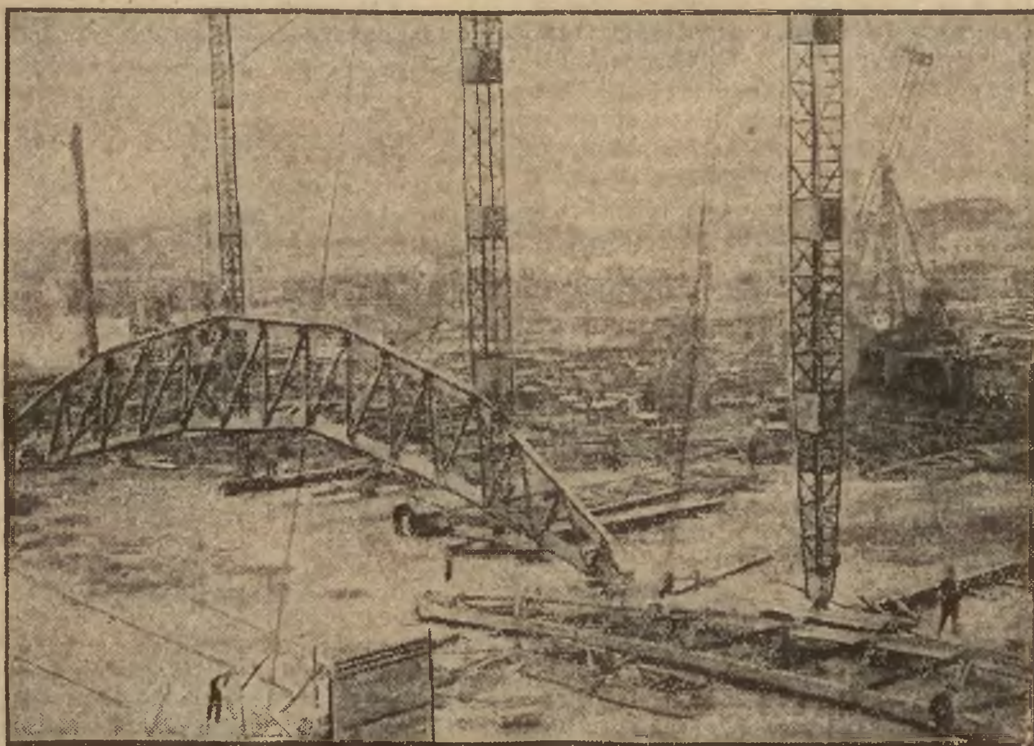
Zupełnie odmienna myśl przyszła do głowy umierającemu profesorowi zoologji w Paryżu, Benjaminowi Creaw. Wychodząc z założenia, że na świecie znajduje się jeszcze bardzo wiele owadów, nieznanych nauce, przekazał 10 milj. franków na założenie farmy nowoodkrytych gatunków.

Bogaty Amerykanin, T. Marek Sing, który zmarł w Paryżu, jako znany wróg kobiet, przeznaczył w testamencie dwa miljony dolarów na budowę publicznej bibljoteki. Zapis hojny i godny uznania, warunki jego jednak były dziwaczne. Oto na bramie miał być umieszczony napis: „Kobietom wstęp wzbroniony", a zarząd bibljoteki mógł gromadzić książki napisane wyłącznie przez mężczyzn. Z dzienników i pism ilustrowanych miały być wycinane podobizny kobiet. W końcu zapis zobowiązywał spadkobierców do urządzania rocznie 12 odczytów przeciw emancypacji kobiet.

Najdłuższy na świecie testament napisała p. Ewelina Cook w Londynie. Zostawiając swym spadkobiercom 56.427 funtów szterlingów, zobowiązywała ich do zliczenia słów zawartych w testamencie. Był to niełatwy do wykonania warunek. Słów naliczono 112.857.

K—k.

Bruksela przygotowuje się do wystawy światowej.



Na terenach koło Brukseli, gdzie ma się odbyć w r. 1935 światowa wystawa, wre już gorączkowa praca. Olbrzymie krany i dźwigi przenoszą części składowe pawilonów i hal wystawowych.

Zamordował dziewczynę i popełnił samobójstwo.

Donoszą z Warszawy, że miejscowe władze śledcze wykryły wczoraj rano w rowie w drodze do Wilanowa zwłoki młodej dziewczyny, leżące w kałuży krwi. Okazało się, że dziewczynę zamordowano 4-ma kulami rewolwerowemi, z których dwie utkwiły w głowie a dwie w piersiach. Przy zamordowanej nie było żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić, kim ona była i naprowadzić na kierunek śledztwa. Tymczasem władze policyjne otrzymały wiadomość o samobójstwie młodego człowieka przy. ul. Poselskiej 13. Zostawił on list do policji, w którym napisał, że on 21-letni szofer Stefan Chałupczak kochał się bez wzajemności w 26-letniej Anieli Ciankowskiej, b. urzędniczce. Ponieważ Ciankowska nie chciała zgodzić się na małżeństwo z nim, przeto uknuł zamiar zabicia jej. Zaprosiwszy Ciankowską do samochodu, wywiózł ją za miasto, zamordował strzałami z rewolweru, a zwłoki wyrzucił do rowu. Chałupczak powróciwszy do Warszawy, umieścił samochód w garażu, poczem w mieszkaniu przy ul. Pulaskiej pozbawił się życia.

Matka Radka zniesławiona przez Słonimskiego.

W sądzie w Warszawie niebawem rozpatrywana będzie ciekawa sprawa. Oto w sztuce A. Słonimskiego „Rodzina" występuje m. in. dyplomata sowiecki, przybywający do Polski z wizytą do rządu, a potem udaje się w odwiedziny do swej matki, starej żydówki. Jest to aluzja do niedawnej wizyty w Polsce publicysty sowieckiego Karola Radka. Matka jego, poczuła się dotkniętą postacią starej żydówki, występującej w sztuce i zwróciła się do jednego z adwokatów krakowskich, aby wytoczył sprawę autorowi „Rodziny".

PROBOSZCZEM PARAFJI ARCHIKATEDRALNEJ ŚW. JANA w Warszawie został mianowany ks. prałat Wład. Kępiński, prof. seminarjum duchownego.

PRZEDHISTORYCZNE CMENTARZYSKO. W czasie rozbiórki wałów warowni obok t. zw. reduty Reformatów na Śródce w Poznaniu, zbudowanej przez zaborców, natknęli się robotnicy magistraccy przy kopaniu ziemi na stare naczynia różnego kształtu i wielkości. Są to urny, których czas pochodzenia ocenia się na 500 do 800 lat przed Chrystusem. Prawdopodobnie znajdowało się tu niegdyś prasłowiańskie cmentarzysko, w urnach bowiem znaleziono prochy i niedopalone szczątki ludzkie.

KONTROLA WCHODZĄCYCH NA WYKŁADY PROF. MAKOWSKIEGO. Na wykładach na uniwersytecie warszawskim jednego z głównych twórców projektu konstytucyjnego BB. prof. W. Makowskiego, zaprowadzona została kontrola wchodzących. Tylko wylegitymowani wejść mogą na prelekcję.

ZAKŁAD DLA ALKOHOLICZEK I NARKOMANEK. W Gościejowie, pod Rogoźnem, uruchomione zostanie z dniem 1 marca pierwsze w Polsce sanatorjum dla chorych nałogowych alkoholiczek i narkomanek. Przy zakładzie ma powstać wielkie laboratorjum analityczne. Dotychczas w Gościejowie istniał wojewódzki zakład dla mężczyzn alkoholików. Pensjonarjusze tego zakładu zostali ostatnio przeniesieni do Świątka pod Grodnem.

Z całego świata.

Patrjotyczne wystąpienie robotników chrześcijańskich w Austrji.

Związki robotników chrześcijańskich Tyrolu wydały odezwę, która zawiera m. in. następujący ustęp: — „Chrześcijański świat robotniczy Tyrolu musi zachować i zachowa swoje formy organizacyjne również w nadchodzącej, nowej Austrji. Żąda on utworzenia społecznego państwa stanowego zgodnie ze wskazaniami encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno", opowiada się wskutek tego za całością poglądów i planów rządu i domaga się ostatecznego i całkowitego wykluczenia zasady walki klas". W końcu związki robotnicze oddają się całkowicie pod rozkazy kanclerza Dollfussa.

Nowe cudowne uzdrowienie w Lourdes

W czasie pielgrzymki do Lourdes we wrześniu 1932 r., pewna niewiasta z Pistoji została uleczona cudownie z długoletniej choroby. Obecnie „Osservatore Romano" donosi z Lourdes, że tamtejsze biuro sprawdzeń po ponownem dokładnem zbadaniu wypadku uznało nadnaturalny charakter tego uzdrowienia. Sam fakt uleczenia choroby i nagły sposób, w jaki się to uleczenie dokonało, nie da się wytłumaczyć przy pomocy zwykłych praw natury. (KAP.).

—oo—

NAPAD 20 BANDYTÓW NA BURMISTRZA. 20 bandytów napadło na odbywającego wycieczkę samochodową burmistrza miasta Gaudalajura w Meksyku i 3 jego towarzyszy, zabijając ich na miejscu.

Młodzież akademicka o sobie.

Frontem do młodzieży.

Od dłuższego czasu informujemy naszych czytelników o fermencie w szeregach naszej młodzieży akademickiej. Ferment jest duży.

Wyraża się on naprzód **w nieufności w stosunku do „starszych“**, do kierowników życia politycznego i społecznego w kraju. Ostre zarzuty pod ich adresem padają tak na łamach młodzieży prawicowej („wszechpolskiej“ i „mocarstwowej“), jak i lewicowej (organy rządowych związków: „młodzieży demokratycznej“ i „Legjonu Młodych“). Młodzież, bez względu na to, w jakiej organizacji się skupia, akcentuje swoją niezależność od „starszych“ i swoją samodzielność.

Dążenie do samodzielności przybiera często — i to jest drugi objaw fermentu — charakter skrajny, radykalny. Młodzież — zwłaszcza pewnych kierunków — **poddaje krytyce najbardziej zasadnicze podstawy dotychczasowego ustroju**, jak: własność, parlamentaryzm; jest nawet — nie trzeba tego ukrywać — odłam młodzieży, który negacją obecnego ustroju obejmuje nawet religję.

Coraz jaśniejszem się staje, że **do obecnych problemów przybywa nowy: — problem młodzieży.** Nie może być bowiem rzeczą obojętną dla nas, co o państwie, o ustroju społeczno-gospodarczym, o religji myślą ci, którzy za lat 10 zdobędą ważne stanowiska w państwie i społeczeństwie... Problem ten może być rozwiązany z korzyścią dla Państwa tylko w atmosferze pokojowej, lojalnej, ale i szczerej wymiany zdań obu stron. I, jeśli rzucane dziś w kołach starszych hasło: **„Frontem ku młodzieży“** — ma mieć sens, to tylko taki, że — trzeba naprzód, by „starsi“ zaznajomili się z tem, co sama młodzież myśli, by „starsi“ chcieli wysłuchać tego, co sama młodzież ma do powiedzenia na najważniejsze tematy.

Czyniąc więc zadość życzeniom i „starszych“ i naszych „młodszych“, nawet najmłodszych czytelników i przyjaciół skorzystaliśmy z miłej oferty grona akademików krakowskich, którzy chcą na łamach „Głosu Narodu“ obrazować obecne przesilenie ideologiczne młodzieży akademickiej, i w ten sposób dla swoich poglądów znaleźć trybunę, a „starszych“ zaznajomić ze swoim światem myśli i planów.

Pierwszy numer nowego naszego działu akademickiego przynosi interesujący pod każdym względem wywiad na temat: **jak młodzież patrzy na obecny kryzys życia społeczno-gospodarczego? Odpowiedzi są liczne.** Zamieszczamy je w celach informacyjnych. Sądzimy, że w ten sposób dajemy czytelnikom najwierniejszy możliwie obraz nurtujących młodzież prądów.

Następny „numer akademicki“ pojawi się za dni 10.

Redakcja „Gł. N.“.

Młodzież akademicka o obecnym ustroju

(Wywiad dla „Głosu Narodu“ z przedstawicielami ważniejszych organizacyj akademickich w Krakowie).

W artykule **„Radykalizm młodzieży akademickiej“** omówiłem przyczyny tego „radykalizmu“. Dziś zaś na podstawie wywiadu odbytego z przedstawicielami związków młodzieży akademickiej przedstawię obraz, rozpiętość i natężenie tego radykalizmu. Wywiad ten przeprowadzony został nie w miękkich fotelach klubowych, spowitych w wonne dymy wykwintnych papierosów, ale w z prostotą urządzonych lokalach stowarzyszeń lub też na sali wykładowej podczas przerw.

Pierwszy interwiew zrobiłem na „uniwerku“ **z kol. Blumenfeldem (Żyd-strzelec).** Z miejsca rzucam mu pytanie: „kolego, jak zapatrujecie się na obecny ustrój gospodarczo-społeczny?

„Z obecnego ustroju — odpowiada kol. Blumenfeld — **jestem osobiście zupełnie zadowolony.** Tylko w ustroju liberalno-indywidualistycznym takim, jaki dzisiaj mamy, życie społeczeństwa może się korzystnie rozwijać. Zresztą istnieje w Polsce silny Rząd, który dba o dobro wszystkich obywateli a każde jego posunięcie nacechowane jest rozmysłem i troską o wszystkich“.

„Co zaś należałoby zmienić kolego — waszem zdaniem w obecnym ustroju“, pytam skromnie, przytłoczony takim optymizmem... „Konstytucję przedewszystkiem, (wywiad z kol. B. odbył się przed uchwałą Sejmu), która dawałaby silną władzę Prezydentowi, ukróciła sejmowładztwo i stworzyła elitę taką, jakiej domaga się B. B., a i jeszcze jedno — kończy mój rozmówca — powinno się kłaść większy nacisk na wychowanie państwowe w gimnazjach“.

Szukam nowej „ofiary“. Widząc na sali wykładowej **kol. Zb. Pykosza bardzo silnie „zaawansowanego“ w Zw. P. Młodzieży Demokratycznej.** Zwracam się do niego z temi samemi pytaniami. Kol. Pykosz mówi, że tak „na kolanie“ nie może dać odpowiedzi, musi się bowiem chwilę zastanowić“. Tymczasem zaczął się wykład, chcąc nie chcąc zmuszony byłem porzucić mą „ofiarę“. Po wykładzie wychodzę z kol. Pykoszem z „uniwerku“, idziemy przez ślicznie oszronione planty, które nasuwają rozmaite refleksje, ale — w każdym razie nie mające nic wspólnego z wywiadem.

Wreszcie kol. Pykosz zaczyna temi słowy: **„Nastawienie Z. P. M. D. do dzisiejszego ustroju jest negatywne.** Z. P. M. D. dąży do radykalnych zmian i przebudowy obecnego ustroju w interesie klas pracujących. Jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze, to na pierwszy plan wybija się walka z kapitałem i **przebudowa w duchu syndykalistycznym. Z. P. M. D. chce oddać własność warsztatów w ręce robotników,** co sprzyja fachowej organizacji pracy. Rozbudowa gospodarstwa narodowego może się dokonać tylko za pośrednictwem robotników, działających zgodnie z nakazami naczelnej rady gospodarczej. W kwestji problemu parlamentaryzmu Z. P. M. D. stwierdza, że walka parlamentarna nie zapewnia zwycięstwa interesom pracy. Powszechne głosowanie daje uprawnienie formalne i iluzoryczne. **Należy zerwać z politykierstwem, a walkę o wyzwolenie mas przenieść na teren gospodarczy.** Rząd winien zorganizować samorząd zawodowy, dyrektorjat gospodarczy, komitety fabryczne, by **przygotować likwidację kapitału.**

Muszę jednak zaznaczyć — ciągnie mój rozmówca — ciekawe stanowisko Z. P. M. D. co do dyktatury. Z. P. M. D. uważa, że **dyktatura nie jest formą ostateczną,** raczej przejściową, wypływająca z konieczności istnienia „silnej ręki“ Zależy tylko, kto ma być tą „silną ręką“. W imieniu Z.P. M. D. muszę oświadczyć, że **idziemy razem z obozem Marszałka Józefa Piłsudskiego,** bo on tylko może usunąć nadużycia partyj i niewiarę społeczeństwa we własne siły!“.

Teraz kieruję swe kroki do lokalu **„Młodzieży Wszechpolskiej“;** panuje tu ożywiony ruch, raz za razem przychodzą i odchodzą członkowie. Ruchu takiego — należy stwierdzić bezstronnie — nie widziałem w żadnem stowarzyszeniu akademickiem... Podchodzę do znajomego mi prezesa, **kol. Świderskiego,** prosząc o wywiad. Kol. Świderski w odpowiedzi na moje pytania rozwija przedemną program swojego związku.

„Sprawy gospodarczo-społeczne — mówi — ulegają ciągłym zmianom, i wypadki dnia codziennego rodzą coraz to inne potrzeby i stwarzają coraz to inne warunki. Uważamy, że **stwarzanie dogmatycznego programu gospodarczo-społecznego jest niewłaściwe,** z tego też powodu ruch narodowy młodego pokolenia, który reprezentuje na terenie akademickim „Młodzież Wszechpolska“ nie stawia dotychczas żadnych kanonów, któreby można było traktować, jako oficjalny program społeczno-gospodarczy stronnictwa narodowego. Natomiast dążymy do tego zawsze, aby zdając sobie sprawę z błędów bieżącej polityki gospodarczo społecznej, widzieć pozytywne drogi wyjścia w danej chwili obowiązujący program gospodarczo społeczny przystosować do warunków życia. **Obecne stosunki gospodarczo-społeczne, co należy stwierdzić, przedstawiają taką masę zła i fałszywych rozwiązań, że nie będzie przesadą i tylko robieniem opozycji, jeżeli wobec nich zastosuje się na całej linji bezwzględną negację.** Pozytywnie rzecz biorąc, jako program społeczno-gospodarczy obecnej chwili stawiamy par excellence **rozwiązanie kwestji żydowskiej,** która, naszem zdaniem, jest niemal że główną przyczyną wszystkich bolączek życia gospodarczego. Nie wdając się w metody stwierdzamy, że rozwiązanie umożliwi przedewszystkiem załatwienie **kwestji bezrobocia.** Naturalnie zdajemy sobie sprawę, że takie rozwiązanie byłoby mechanicznem, to też posiadamy i uzupełniamy ustawicznie program rozwiązania całokształtu trudności gospodarczych, wynikających z kwestji żydowskiej, której rozwiązanie będzie pierwszym krokiem w realizowaniu nowego ustroju społeczno-gospodarczego. Przez załatwienie kwestji żydowskiej, chcemy zdobyć dla społeczeństwa polskiego mienie i wszelki majątek, znajdujący się w rękach żydowskich. **W środkach nie zamierzamy przebierać. Do tego nawet posłużyć nam może konfiskata, Ponadto chcemy pozbawić żydów prawa zajmowania jakiegokolwiek stanowiska.** W ten sposób chcemy mienie polskie, majątek na Polakach zdobyty i stanowisko należne Polakom odebrać, żydów zaś **usunąć kompletnie z Polski.** Widzimy, że małorolni i gospodarstwa drobne są niewystarczające na wyżywienie rodziny chłopskiej w normalnych warunkach. Rentownemi zaś są gospodarstwa średnie. Przyjąć zatem należy, że **gospodarstwa odrębne trzeba podnieść do wielkości średnich drogą rozparcelowania własności wielkiej,** która służy nielicznym jednostkom i częstokroć nieodpowiednim.

Nie chodzi nam o metody przy parcelacji, gdyż wychodzimy z założenia, że „salus rei publicae — suprema lex“. Nie dla licytowania się z kierunkami radykalnemi stwierdzamy, że, jeśli zajdzie potrzeba, to **parcelację trzeba przeprowadzić bez odszkodowania.** Przemysł wielki musi ulec przebudowie. **Muszą zniknąć kartele, wielkie pensje dyrektorskie i polityka dumpingowa. Dążymy do zrównoważenia cen produktów przemysłowych z rolniczemi. Interwencjonizmu nie uznajemy. O ile zaś ma być, to tylko w pewnych granicach. Ma przynosić pomoc a nigdy nie powinien krępować“.**

Następna „rozmówka“ była przeprowadzona z **kol. Kazimierzem Bugajskim,** przedstawicielem „Odrodzenia“. „Odrodzenie“, **zdaniem** kol. Bugajskiego, do dzisiejszego ustroju społ.-gosp. odnosi się krytycznie. Za wielkie są bowiem różnice między posiadającymi a nieposiadającymi. Za wielkie bogactwa zgromadziły się w nielicznych rękach. **Przebudowa przyszłego ustroju powinna iść w duchu korporacyjnym,** oparta na etyce katolickiej. Wytycznemi w kształtowaniu programu nowego ustroju „Odrodzenia“ są encykliki papieskie „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“.

Mam jeszcze kilka odpowiedzi w tece. Ale o tych w następnym numerze „akademickim“.

St. Fiszer.

Przekonania religijne młodzieży akad.

Młodzież akademicka znajduje się w tem stadjum swego życia, w którem ugruntowują się jej przekonania polityczne i religijne. O ile przekonania polityczne ulegają często później zmianom, o tyle przekonania religijne pozostają zazwyczaj bez zmiany. Są wprawdzie wypadki zmiany wyznania, ale to ma miejsce rzadko i stanowi wyjątek od reguły.

Kształtowanie się przekonań religijnych przypada na okres wychowania najpierw w domu a później w szkole. Wychowanie w domu odgrywa większą rolę, albowiem tam zaszczepia się pewne zasady, które już nie giną, ale tylko ulegają wahaniom i bądźto wzmacniają się, bądźto słabną. Ale i szkoła odgrywa dużą rolę. Przymus wykonywania praktyk religijnych w szkole ma różny wpływ na późniejsze zapatrywania. I tak jeden z kolegów zapytany, czy ma zamiar iść do kościoła, odrzekł, że się już skończyły te czasy, kiedy za nieobecność w kościele groziło obniżenie noty z religji i nieusprawiedliwienie godziny, to też obecnie **woli iść na spacer.** Inny zapytany odrzekł, że tak się przyzwyczaił do chodzenia na nabożeństwo, że czułby brak czegoś, gdyby nie poszedł... Sądzę, że te dwie odpowiedzi dobrze ilustrują wpływ powyższego przymusu. Nie myślę oczywiście generalizować wniosków, które się tu narzucają. Sądzę zaś, że obowiązkowe wychowanie religijne w szkole winno być podstawą wychowania.

Osobną kategorję stanowią ci, którzy uważają wysłuchanie mszy św. nietylko za obowiązek moralny, ale za potrzebę duszy. Zostało im to z czasów dzieciństwa, a później oparło się na głębokim przekonaniu i zrozumieniu potrzeb duchowych.

Do grupy pośredniej należą ci, którzy chodzą do kościoła, bo tam można usłyszeć koncert muzyczny czy piękny chór. Spotkają przytem znajomych i odpadnie trudność umawiania się na spacer czy rendez-vous. Nie uważają kościoła za dom, który należy omijać, ale też nie idą tam by się modlić. Z biegiem czasu może to ulec zmianie. Koleżanki zdają się więcej odczuwać potrzebę obecności na nabożeństwie i przytem zmuszają przyjaciół do obecności na nim, naznaczając po nabożeństwie spotkania. Prowadzi to do przyzwyczajenia, co za tem idzie, do systematycznego uczęszczania do kościoła.

Do praktyk religijnych należy też spowiedź a zwłaszcza w okresie Wielkanocy. O ile na rekolekcje uczęszczają tłumy młodzieży akademickiej, to do spowiedzi idzie około 90% uczestników. Na uchylających się od spowiedzi działa jakiś lęk, albo poprostu wymówka pochodząca z braku przekonań religijnych, że lepiej nie iść do kapłana, który jest przecież takim człowiekiem jak inni. Tak myślą tylko nieliczne jednostki. Najczęściej **po rekolekcjach, na które chodziło się dla towarzystwa innych, następuje zwrot.** Odgrywa tu dużą rolę indywidualność kapłana, albowiem nietylko argumenty, ale i sposób głoszenia nauk rekolekcyjnych decyduje o wrażeniu odniesionem przez słuchacza a tem samem o skutku nauki. Zwłaszcza **młodzież akademicka ma tu duże wymagania;** wymowa musi ją porwać. Inne praktyki religijne również przyciągają akademików, i ci przez swój udział manifestują, że ich zapatrywania nie zmienią się pod wpływem uwag innych.

Procentowo **najwięcej jest izraelitów** poza katolikami na Uniwersytecie Jag. Ci nie zawsze mogą pogodzić praktyki religijne z zajęciami szkolnemi, to też **nikły procent je spełnia,** a reszta to izraelici z imienia tylko, a w gruncie rzeczy bezwyznaniowcy. Nie pomaga nacisk rodziców, gdyż młodzi omijają przepisy talmudu (z wyjątkiem sądnego dnia). Spotkałem się z twierdzeniem jednego żyda, że **katolicy są w szczęśliwem położeniu,** gdyż zasady **ich religji dadzą się pogodzić z warunkami nowoczesnego życia** tak, że niema miejsca na konflikt, który u żydów rozstrzyga się na niekorzyść nakazów moralnych i który usuwa je w cień wobec warunków życia codziennego. Nie przeszkadza to jednak tymże jednostkom w zwalczaniu Kościoła katolickiego.

Inne wyznania są tak słabo reprezentowane, że trudno mieć o nich wyrobione zdanie.

Przynależność partyjna nie odgrywa roli w przekonaniach religijnych. Jedne organizacje stoją na gruncie czysto katolickim jak „Odrodzenie“ i Sodalicja, inne odnoszą się obojętnie do sprawy zapatrywań religijnych swych członków.

F. K.

Szukamy mieszkania!

„Piękny pokój, słoneczny“ — „Pokój wygodny, komfortowy“, — „Elegancki pokój umeblowany“... Zaiste, nic łatwiejszego, jak znaleść mieszkanie, mówimy po dwutygodniowem wertowaniu „Lokali“ z ogłoszeń w dziennikach!

Zaczyna się. Wybieramy się w podróż po Krakowie...

W odpowiedzi na dzwonek uchyla się okienko „Judasza“ i jakieś nieufne oko (od czasu afery Matiszów lepiej nie ryzykować) świdruje nas „do szpiku kości“. Wchodzimy, siadamy. I rozpętały się żywioły! Czyż nędzne pióro opisze, jak ta wspaniała niewiasta mówiła? Z ust jej płynęły, waliły słowa, zalewały nas z siłą Niagary, pędziły z zawrotną szybkością pociągu-torpedy (Kraków — Zakopane) i uderzały w nas z siłą 1000 koni parowych! Zgrabniutki nosek i melodyjne przeciąganie ostatnich zgłosek mówiło nam, że mamy do czynienia z pełną temperamentu córą Południa...

Patrzyłyśmy ze zgrozą i podziwem. Piorunujące spojrzenie przygważdżało nas do krzeseł, lustrując krytycznie mocno sfatygowane nosy naszych pantofelków.

„Pokój, cena? Drobnostka!!! Wszystko na deserowem maśle; ona sama, będąc studentką, nabawiła się kataru kiszek, dlatego też, jak współczująca matka, pragnie nas uchronić od czyhających na nasze żołądki niebezpieczeństw. Wszystko razem nędzna kwota 150 zł. od osoby, a przecież panienki z porządnego domu (jednak poznała się na nas!)“....

Korzystając z krótkiej przerwy wynosimy się z ulgą i dystynkcją.

Schody, piętra, piąterka (ci ludzie uwzięli się, żeby mieszkać na trzeciem, albo czwartem piętrze!); powoli opuszcza nas różowy humor, wszędzie stereotypowe: „Przepraszam, czy tu jest pokój do wynajęcia?“ i po kilku minutach wychodzimy zrezygnowane i bliskie czarnej melancholji.

Nareszcie coś porządnego. Miła, starsza pani, zaprasza nas bardzo serdecznie, jesteśmy rozanielone, pokój ładny. Nagle nieoczekiwane pytanie:

„A panienki jak z zawodu?“

„Akademiczki“ — szepczę ze skruchą... Czuję, że skala przyjaznych uczuć naszej in spe gospodyni chłodnie z każdą sekundą.

„No tak, była tu w zeszłym roku jedna akademiczka bardzo miła zresztą i spokojna panienka, ale... erotyk!!! (Voila!). Moja Andzia widziała, jak najbezczelniej w świecie całowała się ze swoim kolegą! W moim domu!!! Gdy nieboszczyk mój Teofil, jestem wdową po radcy ministerjalnym, poraz pierwszy... Coprawda zaręczyli się, ale panienki rozumieją“.

Po kilkunastu godzinach biegania po mieście zrozumiałyśmy to i wiele innych rzeczy, a mianowicie, że patefon to jeden z najbardziej

barbarzyńskich pomysłów naszej epoki (a taka byłam z niego dumna), że tylko bez wychowania dziewczyna może się zgodzić na wizyty kolegów (o matki, jakże błędnie wychowujecie swe córki) i t. d. i t. d.

Nasz „szlak kadrówki" dobrze nam coprawda zrobił na linję, natomiast fatalnie na samopoczucie. Wreszcie jednak „kres wędrówki". Znalazłyśmy „oazę spokoju". Ogłoszenie było najpiękniejsze ze wszystkich i pełne jak najmilszych obietnic.

Ale po pewnym czasie... Po pewnym czasie zaczęła się „stara historja", zaczęła się walka z gospodynią, której zresztą szanująca się lokatorka nigdy nie uniknie.

Wreszcie wczoraj na drzwiach naszego pokoju wywiesiłyśmy następującą kartkę:

„Pokój umeblowany, z łazienką nie do użytku, fortepianem zajętym przez cały dzień i całem lub częściowem utrzymaniem przy życiu, do wynajęcia. Przeprowadzamy się!"

J. S.

Co słuchać w Krakowie.

Piątek 9: Cyryla al. b., Apolinji p., Sabiny bw. Wschód słońca 7.05, zachód 16.37. Długość dnia 9 godz. 31 min.

Sobota 10: Scholastyki p., Ireneusza, Wilhelma. Wschód słońca 7.03, zachód 16.38. Długość dnia 10 godz. 36 min.

—oo—

DROBNY POŻAR wybuchł wczoraj w nocy w mieszkaniu p. Bodera przy ul. Stradomskiej 16. W przedpokoju zapaliły się chodniki od żarzącego się popiołu. Wezwana Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DANCING NA RZECZ BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO odbędzie się w salach kawiarni „Feniks" dnia 10 bm. o godz. 9-tej wieczór. Program bardzo urozmaicony.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Rodzina".

Sobota: „Panna z dyplomacji" (gośc. występy A. Fertnera).

Niedziela popoł.: „Prawie noc poślubna"; wiecz.: „Pana z dyplomacji" (gośc. występ A. Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przybłęda" (Ina Benita).
WANDA: „Parada rezerwistów" (Dymsza).
APOLLO: Katarzyna Wielka.
UCIECHA: „Papryka" (Irena de Zilahy).
SZTUKA: „Simona już jest taka".
SŁONKO: „W każdym porcie dziewczyna".
PROMIEŃ: „Dobroczyńca ludzkości" i „Dziwne przygody Flipa i Flapa".
ADRIA: „Burza o brzasku".
ATLANTIC: „Joannie Gerhardt".
BAGATELA: „Zabawka" Seanse o godz. 5 i 7 wieczór.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „On i jego siostra".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTE 3-DNIOWE NABOŻEŃSTWO odprawiać się będzie w kościele N. M. P. z Lourdes na Nowej Wsi; 9 bm. ku czci błog. Katarzyny Labouré, 10 bm. ku czci św. Bernadetty Soubirous. W niedzielę 11 bm. doroczny odpust N. M. P. z Lourdes.

Biedacy czekają na obiad...

Nie szczędźmy datków na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Na rzecz Arcyb. Komitetu Ratunk. złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: Komitet Paraf. św. Florjana 35.86 zł; Inż. Z. Wasyliszyn 5 zł; SS. Urszulanki 10 zł; A. Szarscy 50 zł; Arcybractwo Pana Jezusa Ukrzyżowanego 20 zł; Ks. R. Stojanowski ze Skawiny 25 zł; OO. Karmelici na Piasku 30 zł; Urząd Paraf. św. Józefa 30 zł; Urząd Paraf. św. Salwatora 64.20 zł; Klasztor OO. Redemptorystów 10 zł; SS. Dominikanki 6.03 zł; Urząd Paraf. św. Florjana 31.79 zł; Prześlakowa 3 zł; Ks. Padykuła z Milówki 4.33 zł; Ks. Tomera 10 zł; OO. Jezuici na Wesołej 54 zł; OO. Bonifratrzy 20 zł; Ks. Dawid 25 zł; Urząd Paraf. Nowa Wieś 18 zł; Ks. Dyba 5 zł; Ks. Strojek 5 zł; Ks. W. Frytek z Czarnej 5 zł; M. Błasiak 31 zł; Ks. J. Stojanowski z Paczułtowic 5 zł; Ks. M. Czerwiński z Nowego Bystrego 10 zł; Urząd Paraf. WW. Świętych 7.48 zł; OO. Reformaci 8.50 zł; SS. Felicjanki 7 zł; M. Z. 20 zł; Ks. Prałat dr. A. Bystrzonowski 50 zł; M. Migno 2 zł; M. Jazielska 5 zł; J. Niegoszowa 5 zł; Ks. A. Kurkiewicz 5 zł; Nadto Zw. Kopalń Górnośląskich „Robur" ofiarował wagon węgla, który przekazano kuchni dla ubogich.

Do dnia 4 lutego b. r. wydano bezpłatnie **65.887** obiadów ubogim pracującym fizycznie, oraz **11.655** obiadów ubogim pracującym umysłowo. O dalsze ofiary uprasza Komitet gorąco, albowiem fundusze z nadesłanych ofiar są na wyczerpaniu. Ofiary przyjmuje biuro Komitetu od godz. 11—1, ul. Straszewskiego 18 II. piętro, albo też składać je można w Administracjach pism krakowskich, lub na konto P. K. O. 405.825.

—•—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

PRZEW. X. C. W SZ. Zgodnie z wyrażonem życzeniem zażądaliśmy od naszego korespondenta szczegółowych pod tym względem danych. Już w dzisiejszym numerze zostały one odpowiednio uzupełnione.

—oo—

Odczyty.

„O zagładzie zachodniej Słowiańszczyzny" mówić będzie prof. St. Piwko 10 bm. o godz. 19.30 w lokalu Zjedn. Polsko-Ruskiego „Zgoda" (ul. Krupnicza 8).

„Karnawał w dawnych czasach" — odczyt dr. M. Estreicherówny odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 18-tej w Kat. Związku Polek, ul. Krupnicza 9, parter.

Proces o zajścia w Łapanowie.

W dniu wczorajszym przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie w składzie: przewodniczący dr. **Potempa**, wiceprezes Sądu Apel., wotanci **Podobiński i Cieślewski** (referent), rozpatrywane było odwołanie od wyroku w procesie łapanowskim. Powodem tego procesu stały się, jak wiadomo, zajścia w dniu 5 czerwca 1932 r. we wsiach sąsiadujących z Łapanowem i w samym Łapanowie między ludnością wiejską a policją. W dniu tym miał się odbyć w Łapanowie obchód święta ludowego, połączony z nabożeństwem i wiecem. Starosta bocheński zakazał odbycia wiecu; ogłoszono to jednak dopiero w przeddzień święta ludowego i ludność nie dowiedziała się o zakazie. Idących na wiec usiłowała rozpręszyć policja i w czasie tego doszło do starć, w rezultacie których byli zabici i ranni.

Proces o te zajścia w pierwszej instancji odbywał się w październiku ubiegłego roku i po 14 dniach skazano z pośród 16 oskarżonych 10 na różne kary od paru miesięcy do półtora roku więzienia, natomiast resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

W Sądzie Apelacyjnym na wczorajszej rozprawie obrońcy pp. Warenhaupt i Wusatowski zgłosili wnioski o przesłuchanie dodatkowych świadków. Sąd przychylił się do żądania obrony i rozprawę odroczył do 19 lutego b. r.

Tragiczna jazda koleją „na gapę"

Często się zdarza, że młodzież wiejska udaje się nawet z dalszych stron koleją „na gapę" do miast większych w poszukiwaniu pracy.

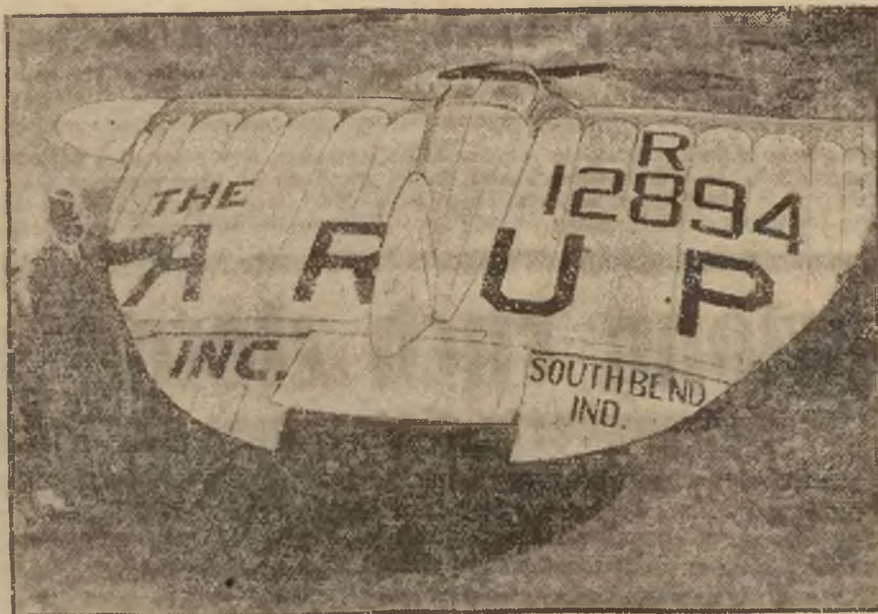
W tym celu wybrał się w ub. środę Nawrot Jakób, lat 20, zamieszkały w Staniątkach koło Niepołomic, do Krakowa i przy pomocy swego brata znalazł zajęcie posługacza w jednej z restauracyj krakowskich. Ponieważ nie miał pieniędzy na zakupienie biletu na powrót do domu, jechał „na gapę"; uwiesiwszy się na schodkach wagonu. Kiedy pociąg już wjeżdżał na stację Podłęże, gdzie Nawrot miał wysiadać, zobaczył nagle zbliżającego się konduktora ze sąsiedniego wagonu. Obawiając się przytrzymania przez służbę kolejową począł się spinać po drabince na dach wagonu, jednakowoż **pośliznął się, spadł na zderzaki a następnie pod koła pociągu**, skąd wyciągnięto już tylko zmiażdżone szczątki nieszczęśliwego. Za zgodą Sądu w Niepołomicach i p. Prokuratora bez przeprowadzania sekcji szczątki zabitego złożono wczoraj na cmentarzu w Niepołomicach.

Umysłowo chora oblała się naftą i podpaliła.

Wczoraj zaalarmowano równocześnie Pogotowie Ratunkowe i Straż pożarną na ul. Berka Joselewicza, gdzie w kamienicy pod nr. 20 rozgrywała się grozą budząca scena.

Oto w piwnicy tego domu zamknęła się chora umysłowo Anna **Friedman**, lat 50, oblała naftą swą odzież i podpaliła się. Dzięki energicznej interwencji Straży pożarnej zagaszono ogień na nieszczęśliwej chorej; karetką Pogotowia Ratunkowego odtransportowano ją w stanie beznadziejnym na oddział V szpitala św. Łazarza.

Familijny samolot za 700 dolarów



W Stanach Zjednoczonych pojawiły się małe samoloty o oryginalnym wyglądzie w cenie 700 dolarów. Mają one podobno być tak bezpieczne jak samochód. Ogólnie w celu propagandy nazwano je „samolotami familijnemi".

Pociąg pielgrzymów do Mekki.



Według prastarego zwyczaju do świętego mahometan miasta Mekki wędrują stale niezliczone tłumy wiernych. W zwyczaju tym odstąpiono w ostatnich latach od dawnej zasady. Oto poprzednio wyruszali do Mekki pielgrzymi pieszo lub na wielbłądach. Obecnie nawet patrjarchowie mahometańscy podróż tę odbywają w pociągu, który jest stale przepełniony w kierunku Mekki.

Ślub p. wiceministra Bobkowskiego.

W Zakopanem odbył się wczoraj rano ślub wiceministra komunikacji p. **Bobkowskiego** z córką P. Prezydenta Rzplitej p. Heleną **Zwisłocką**. Ślubu udzielił ks. kan. **Jan Humpola** w kościółku w Kościeliskach, a świadkami byli kpt. **Jurgielewicz**, adjutant P. Prezydenta, oraz radca Ministerstwa Komunikacji dr. Stan. **Makomaski**. Po ślubie państwo młodzi udali się do „Dworku", w którym zamieszkał P. Prezydent Rzplitej na czas obecnego parotygodniowego wypoczynku w Zakopanem. U progów „Dworku" państwo Bobkowscy przyjął P. Prezydent chlebem i solą.

Testament śp. Macharskiego.

Zmarły niedawno współwłaściciel firmy A. Hawełka w Krakowie, ś. p. Franciszek **Macharski** w testamencie swym uczynił głównym spadkobiercą bratanka swego, dr. **Leopolda Macharskiego**. Równocześnie jednak zlecił mu wypłatę kilkutysięcznych sum bliższej i dalszej rodzinie; nie zapomniał również o kilku instytucjach, którym zostawił kilkotysięczne legaty. Stow. Młodz. Handlowej, Krak. Kongr. Kupieckiej, Tow. Dobroczynności, Tow. Ratunkowemu — zapisał ś. p. Macharski po 3.000 złotych. Znaczniejsze kwoty przypadły też ubogim m. Krakowa i Limanowej.

—oo—

Reduta artystów teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Dorocznym zwyczajem odbędzie się w sobotę 10 b. m. w salach Starego Teatru pod hasłem „Pieniądz to nie wszystko", tradycyjna Reduta Artystów Teatru m. im. J. Słowackiego w Krakowie. Zabawa ta z pewnością będzie clou sezonu karnawałowego; obmyślono szereg niespodzianek, m. in. nagrody na konkursach dla królowej karnawału, najdowcipniejszego kostjumu i najefektowniejszego wykonanego tańca. Liczne premje, ofiarowały znane firmy krakowskie. Niezależnie od wymienionych w zaproszeniach strojów balowych i kostjumów, na Reducie Artystów mile widziane będą stroje wizytowe. — Przedsprzedaż biletów w piątek i sobotę między godz. 4—6 w kasie redutowej teatru im. J. Słowackiego, oraz w kasie Starego Teatru od godz. 9 rano do 7 wieczorem.

Życie gospodarcze

Rada polityki kompensacyjnej rozpoczyna działalność.

W dniu 10 b. m. odbędzie się w siedzibie warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej **konstytuujące zebranie nowoutworzonej Rady Polityki Kompensacyjnej.** Instytucja ta, jest organem opinjodawczym Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, oraz trzech centralnych zrzeszeń gospodarczych (Centrali Związku Przem. Polskiego, Stowarzyszenia Kupców Polskich, oraz Centrali Zw. Kupców).

Do kompetencji Rady należy przedewszystkiem **wydawanie opinji na wezwanie władz lub z własnej inicjatywy członków Rady** w sprawach, związanych z **obrotem kompensacyjnym**, w szczególności w sprawach **bilateralnych, rozrachunków dewizowych, premjowaniu wywozu, oraz** w sprawach **działalności towarzystw kompensacyjnych.**

W skład Rady wchodzą **delegaci wszystkich izb przemysłowo-handlowych,** oraz 9 delegatów wymienionych centralnych organizacyj gospodarczych (po 3 z każdej instytucji); skład Rady może być rozszerzony drogą kooptacji, przeprowadzonej jednomyślną uchwałą Rady.

Roboty drogowe projektowane na rok najbliższy.

Ministerstwo Komunikacji w programie robót drogowych **przewiduje największe wydatki na odbudowę istniejących nawierzchni drogowych** i przystosowanie ich do nowoczesnych wymagań komunikacyjnych.

W zakresie budowy nowych dróg bitych i mostów drogowych. Min. Komunikacji ograniczy się do **przebudowania najbardziej zniszczonych dróg.** Polityka Min. Komunikacji idzie w tym kierunku, aby wobec ograniczonych możliwości **naprawić przedewszystkiem stan istniejących dróg bitych**, których zaniedbanie musiałoby w przyszłości pociągnąć zwiększone koszta naprawy.

W programach pracy uwzględniono **konserwację zwykłych nawierzchni szutrowych na długości około 7.000 km.**, przyczem roboty te będą prowadzone w pierwszym rzędzie na ważniejszych traktach, posiadających **intensywny ruch samochodowy i kołowy.**

Koszt wymienionych robót wyniesie około 36.530.000 zł. Wydatek ten zostanie pokryty częściowo z kredytu Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego (w wysokości 24 miljonów zł.), częściowo zaś **skryptami dłużnemi Państwowego Funduszu Drogowego.**

W dziele **odbudowy i ulepszenia nawierzchni drogowej** zamierza się wykonać: a) 63.3 km bruków z kostek kamiennych, b) 54 km. bruków klinkierowych, c) 75 km. nawierzchni betonowych, asfaltowych z płyt i bloków, betonowych typu ciężkiego, d) 33 km. nawierzchni z makadamu cementowego, względnie bitumicznego, typu średniego.

Ogółem ma być wybudowanych około 225 km. nawierzchni ulepszonych. Wydatki na budowę i przebudowę mostów na drogach państwowych wyniosą **5.420.000** zł.

Pożaru w Polsce.

W roku ub. spłonęło 25.000 nieruchomości.

Według dotychczasowych obliczeń Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych **zanotowano na terenie Polski** (z wyłączeniem m. Warszawy, Poznańskiego, Pomorskiego i Śląska) **w roku 1933 ogółem 14.996 pożarów, przy których spłonęło 25.200 nieruchości.** W stosunku do liczb z r. 1932 (16.358 pożarów i 27.072 płonących nieruchomości) **liczba pożarów zmniejszyła się o 8 procent, a liczba płonących nieruchomości o 7 proc.,** w porównaniu zaś z rokiem 1931 (20.222 pożarów i 35.930 płonących nieruchomości) spadek liczby pożarów i płonących nieruchomości jest jeszcze większy i wynosi 26 wzgl. 30 proc.

Wśród 13 województw, objętych powyższem sprawozdaniem, tylko jedno mianowicie **woj. łódzkie wykazuje w porównaniu z rokiem 1932 wzrost zarówno liczby pożarów o prawie 300 jak i liczby płonących nieruchomości o ponad 500.** W innych województwach spadek liczb dotyczy zarówno pożarów, jak i płonących nieruchomości.

Na nieruchomościach ciąży 90 mili. zł.

Obliczono ostatnio wysokość zadłużenia nieruchomości z tytułu zaległości podatkowych. Zaległości te, przed 7-miu laty (na 1 kwietnia 1927 r.) nie przekraczały sumy 16 milj. zł., a na 1 kwietnia ub. roku **wzrosły do 48 milj. 670 tys. zł.** Suma ta nie obejmuje 10-procentowego dodatku, który wynosi blisko **5 milj.** zł., oraz kar za zwłokę — około **6 i pół milj.** zł. Ogółem więc zadłużenie nieruchomości z tytułu zaległych podatków wynosi w Polsce prawie 60 milj. zł. Do tej sumy należy dodać jeszcze około 30 miljonów zł. zaległości podatkowych na Górnym Śląsku, oraz zaległych podatków samorządowych, co razem uczyni **90 milj. zł.** z tytułu zadłużenia podatkowego nieruchomości.

Znaczenie morza dla Polski

Zbliża się 14-ta rocznica chwili, w której Polska zerwawszy pęta niewoli, obchodziła zaślubiny swe z Bałtykiem. Przy tej okazji należy zdać sobie jasno sprawę z tego, jakie są **zasady, na których opiera się nasz program morski i jakie środki, służą do zrealizowania go.** —

ZALEŻNOŚĆ OD OBCEGO POŚREDNICTWA. Sytuacja, w jakiej po wojnie znalazło się nasze życie gospodarcze, była dość osobliwa. Poszukując kontaktu z zagranicznemi rynkami **byliśmy uzależnieni od obcego, przeważnie nieprzychylnie dla nas nastrojonego pośrednictwa.** — Tymczasem odradzające się życie gospodarcze kraju, rozrastanie się warsztatów rodzimej wytwórczości powodowało coraz większą prężność wewnętrzną gospodarki narodowej i domagało się coraz natarczywiej otworzenia dla tej prężności jakiegoś ujścia.

UDERZENIE NIEMIEC TRAFIAŁO W PRÓŻNIĘ. W tych warunkach przychodzi w r. 1925 **zatarg celny z Niemcami.** — Rzesza niemiecka, dla której solą w oku był rozwój młodego państwa polskiego, korzysta ze sposobności, by **zadać odradzającemu się życiu gospodarczemu naszego kraju cios,** który według jej mniemania miał być decydujący. — Przez wypowiedzenia traktatu handlowego z Polską i przez narzucenie jej wojny celnej, zamierzały Niemcy uzależnić ją od siebie gospodarczo. Po utracie bowiem rynku rosyjskiego były Niemcy wówczas jednym z najpoważniejszych odbiorców polskich produktów i surowców oraz uniwersalnym pośrednikiem handlowym między Polską i jej wytwórczością, a resztą świat. —

Morze stało się wówczas naturalnym ujściem dla nadmiaru polskiej produkcji. Gdy jeszcze w roku 1922 **udział handlu morskiego** w handlu zagranicznym Polski **wynosił zaledwie 7.3 proc.,** to w roku 1932 wywieziono i przywieziono do Polski przez porty polskie Gdańsk i Gdynię **67.3 proc. ilości towarów, składających się na nasz handel zagraniczny.**

Proces przesuwania się przewozu towarów w wymianie handlowej Polski z zagranicą z **dróg lądowych na drogę morską** bynajmniej nie jest jeszcze zakończony. — Zaledwie **kilka procent** wywozu polskich towarów idzie na rynki pozaeuropejskie. — Jeżeli zaś zważymy, że taka np. Czechosłowacja, nie posiadająca własnego dostępu do morza, a więc będąca w gorszej pod tym względem od nas sytuacji, potrafi wywozić na rynki pozaeuropejskie **około 16 proc.** swojego eksportu, to zdamy sobie sprawę z możliwości jakie pod tym względem jeszcze stoją przed nami.

KIERUNKI POLITYKI MORSKIEJ. Polityka morska Polski będzie musiała pójść w trzech następujących kierunkach: **w kierunku jaknajbardziej intensywnego wykorzystania naszego wybrzeża morskiego, w kierunku dalszej rozbudowy polskiej floty handlowej do rozmiarów, odpowiadających naszym interesom gospodarczym, oraz w kierunku oparcia naszego handlu zamorskiego o ośrodki naszego licznego wychodźtwa.**

Zagadnienie należytego wykorzystania naszego wybrzeża sprowadza się w pierwszym rzędzie do pobudowania tam odpowiednich urządzeń przeładunkowych, powiązania wybrzeża z resztą kraju odpowiedniemi linjami komunikacyjnemi, oraz do eksploatacji tych bogactw naturalnych morza, jakie są dla nas dostępne dzięki posiadaniu wolnego do tego morza dostępu.

Wybrzeże objęte w roku 1920 przez Polskę, było absolutnie nieprzygotowane do spełnienia zadań, jakie przed niem stanęły. — Jedyne miasto portowe, które weszło w orbitę bezpośrednich wpływów odrodzonej Polski — Gdańsk, połączone zostało z Polską tylko połowicznie, jako wolne miasto.

To też, nie rezygnując bynajmniej z praw swoich do portu w Gdańsku i usilnie port ten rozbudowując, **Polska musiała przystąpić do budowy na swem wybrzeżu jeszcze jednego portu, całkowicie i wyłącznie od siebie zależnego.** Dziś Gdynia jest już wielkim i nowocześnie urządzonym portem. Obok portu w miejscu gdzie przed laty dziesięciu jeszcze wznosiła się niewielka wieś rybacka, wyrasta nowe miasto portowe Gdynia, liczące już dzisiaj blisko 50.000 mieszkańców.

Obroty towarowe nowego portu w Gdyni wzrastają z roku na rok. Nie będziemy tutaj z braku miejsca przytaczali odpowiednich dat statystycznych, stwierdzić tylko należy, że Gdynia obok Gdańska znakomicie spełniła rolę łącznika Polski ze światem i że razem z Gdańskiem będzie miała aż nadto wiele zajęcia i że nie jest dla tego ostatniego bynajmniej jakąś konkurencją.

Ożywiony ruch złota.

Transporty złota płyną ku Ameryce.

Z zagranicy nadchodzą wiadomości o **wzmożonym ruchu złota.** Według ostatnich informacyj, wyekspedjowano z Paryża via Anglja **większe transporty złota z przeznaczeniem do Stanów Zjednoczonych.** Podobno równocześnie większe wysyłki złota uskuteczniane są **z Holandji,** przyczem częściowo kierują się one do Paryża, aby widocznie tą drogą pójść za ocean. Wiadomości te wskazywałyby jednak na fakt **wzmożonej aktywności amerykańskiego funduszu interwencyjnego.** Natomiast w świetle danych tych niezmiernie interesująco przedstawia się **problem dolara,** który zasadniczo powinien byłby szybko spadać do poziomu wyznaczonego przez nową cenę złota w Stanach Zjednoczonych.

Z tym problemem wiąże się drugi: fluktuacyj ceny złota w Londynie. Dają się słyszeć głosy, że olbrzymia zwyżka ceny złota w Londynie, która miała miejsce w dn. 5 bm. **spowodowana została celowo przez Anglję w celu pokrzyżowania amerykańskich planów zakupów złota w Londynie.** Głosy te są o tyle interesujące, że obecnie, jak się przynajmniej wydaje, **Ameryka przerzuciła się na zakupy złota na kontynencie, a jednocześnie cena złota w Londynie gwałtownie spadła.** Poniedziałkowa zwyżka ceny złota w Londynie ponad parytet, niezależnie od powodów, które na nią wpłynęły, była z punktu widzenia walutowego czynnikiem wysoce zastanawiającym. — Wprowadza ona w razie gdyby została w przyszłości powtórzona, czynnik, **utrudniający orjentację we wzajemnej relacji walut do siebie,** oraz zorjentowanie się w istotnem obliczu i przebiegu amerykańskiej interwencji złoto-walutowej.

---oo---

Giełda krakowska.

Kraków, 8 luty. Giełda: 4 proc. pożyczka dolarowa 53.50 (Bank Polski płacił wczoraj za dolarówkę 52.53 zł, sprzedawał po 54.78), 3 proc. pożyczka budowlana 42 zł, Dolar 5.43—5.50, Londyn 27.30—27.60, Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

W obrotach prywatnych notowano dolary po 5.45—5.47. Bank Polski płacił 5.43. 5 proc. pożyczka konwersyjna 58 zł. (za 100 złotową obligację).

Sport.

Turniej hokejowy o mistrzostwo świata

Medjolański turniej o mistrzostwo świata dał ciekawy wynik. Austrja, Niemcy i Włochy zdobyły w swej grupie równą ilość punktów, tak, że początkowo niemożliwem było rozstrzygnięcie, która z tych drużyn wejdzie do półfinału, obok Węgier i Szwajcarji, Kanady i Ameryki. Po długich naradach komitet organizacyjny postanowił dopuścić do półfinału wszystkie te drużyny, to znaczy Austrję, Niemcy, Włochy, Węgry, Szwajcarję, Amerykę i Kanadę, oraz Francję i Czechosłowację (dwie ostatnie zdobyły w swych grupach drugie miejsce).

W pierwszym meczu według tego planu **Kanada pokonała Francję 9:0 (4:0, 5:0, 0:0).**

Radjo.

CIEKAWA INOWACJA CZESKIEGO RADJA.

Czeskie radjo poświęca ostatnio wiele miejsca i czasu sportowi m. in. rozpoczęło ono wdzięczną rolę wychowania młodych sportowców za pomocą tak zw. „biesiadek“ sportowych. Niedawno odbyła się taka pierwsza „biesiadka“, na której **mały sportowiec Jitka (Jerzyk) gawędził ze słynnym hokeistą Maleczkiem.** Ten ostatni w popularny i dostępny sposób wyłożył mu prawidła hokejowe, następnie opowiedział jak długo gra w hokeja, wiele strzelił bramek, w jakich krajach bawił ze swoją drużyną i td. Zwrócił również dzieciom uwagę na to, co mają robić, aby stać się wartościowymi sportowcami. Biesiadka ta cieszyła się bardzo wielkiem powodzeniem u młodocianych słuchaczy i będzie często powtarzana za każdym razem naturalnie z innym znanym sportowcem.

---oOo---

NA DRODZE DO PAŃSTW. MONOPOLU RADJOWEGO W AMERYCE. Amerykański podsekretarz stanu do spraw handlowych Roper, utworzył specjalną komisję, która ma zająć się uporządkowaniem stosunków w dziedzinie telegrafu, telefonu i radja. Posunięcie to znajduje poparcie u przydenta Roosevelta, który jest zwolennikiem monopolizowania radjofonji w rękach rządu i ma zamiar wnieść odpowiednie prawo na Kongresie.

---oo---

Programy stacyj radjowych

Sobota 10 lutego.

Kraków (304.3). G. 7 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 15.55 Kronika harcerska; 16 Transmisje ze Lwowa i z Warszawy; 17.50 „Na czasie“; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Program na dzień następny i rozmaitości; 19.10 „Co słychać w świecie“? w opracowaniu dr. J. Reguły, wicesekr. Un. Jag.; 19.20 Transmisja z Warszawy; 19.43 Wiadomości sportowe lokalne; 19.47 Transmisje z Warszawy i z Medjolanu.

Lwów (377.4). G. 16 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa i koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 17.50 Kącik Polskiego Tow. Muzycznego; 19.03 „Nasze kłopoty i radości morsko-kolonjalne“, wygł. dr. A. Lewicki; 19.43 Lokalne wiadomości sportowe.

Warszawa (1415). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Repertuar Teatrów Warszawskich; 11.55 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert zespołu jazzowego; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.33 Dalszy ciąg muzyki jazzowej; 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Pieśni w wykonaniu M. Lestuzzi (sopran); 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 16 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa; 16.40 Lekcja języka francuskiego; 16.55 Koncert muzyki lekkiej, 18 Odczyt p. t. „Nasze wrota na świat“; 18.20 Koncert z okazji „Tygodnia Morza Polskiego“; 19 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Przemówienie Szefa Kierownictwa Marynarki Wojen. p. Kontr-Admirała J. Świrskiego; 19.25 „Złe na morzu“; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20 „Myśli wybrane“; 20.02 Przemówienie prezesa Zarządu Gł. Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera; 20.10 Koncert chopinowski; 21 Transmisja z Teatru „La Scala“ w Medjolanie — opera „Gioconda“ Ponchiellego“. W przerwie „Skrzynka pocztowa techniczna“. Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej i komun. policyjny.

Katowice (395.8). G. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 19.05 Prof. dr. W. Wilkosz: „Małe liczby o wielkiem znaczeniu w nauce“; 19.43 Wiadomości sportowe ze Śląska.

Roosevelt za obniżeniem oprocentowania wszelkich długów.

Waszyngton, 8. 2. (PAT). Z Białego Domu donoszą, że prezydent Roosevelt jest zwolennikiem polityki obniżenia stopy procentowej od wszystkich długów wewnętrznych i poszczególnych długów zagranicznych i publicznych, gdyż — zdaniem jego — przyczyni się to do uspokojenia w świecie i złagodzi niezwykle ciężką sytuację zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i zagranicą. Gdyby wierzyciele skłonni byli zmniejszyć stopę procentową, to, jak sądzi prezydent — byłoby więcej szans na uzyskanie kapitałów. Otwiera to nowe możliwości dla układów w sprawie długów wojennych.

Zapowiedź rozwiązania katolickich stowarzyszeń młodzieży w Niemczech?

Na wielkim zebraniu młodzieży hitlerowskiej w Kolonji w ubiegłą niedzielę, dzielnicowy kierownik tej młodzieży Hartman-Lauterbacher, oświadczył m. in.: Ze względu na jedność młodzieży niemieckiej muszą być w tym roku rozwiązane istniejące jeszcze związki młodzieży katolickiej i włączone do związku hitlerowskiego, gdzie niema dyskusyj na temat Kościoła i religji. (KAP.).

Międzynarodówka bezbożnicza nie może znaleźć miejsca pobytu.

Międzynarodowa organizacja wolnomyślicielska „Bez Boga" musiała opuścić Rzeszę Niem. z powodu ograniczeń stosowanych wobec żydów. Początkowo na siedzibę Stowarzyszenia wybrano miasto Bazyleę w Szwajcarji. Wobec jednakże zdecydowanej postawy katolików szwajcarskich, organizacja „Bez Boga" projektowała przeniesienie się do Strasburga i rozpoczęła starania o uzyskanie prawa osiedlenia się w tem mieście. Rząd francuski jednakże odmówił swego pozwolenia, tak, że Stowarzyszenie „Bez Boga" nadal musi szukać miejsca, w którem mogłoby rozwijać swoją szkodliwą działalność.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ALBANJI.

Rzym. (PAT). W środkowej i południowej części Albanji zarejestrowano bardzo silne trzęsienie ziemi, które dało się szczególnie dotkliwie odczuć w Durazzo i Tiranie. Według dotychczasowych danych są poważne szkody w zburzonych budynkach.

OFIARA NAUKI. W Mons zmarł radjolog belgijski dr. Morland. 15 lat temu w czasie czynionych doświadczeń, uległ on poparzeniu i mimo postępującej choroby, pracy naukowej nie przerwał. Później jeszcze kilka razy ulegał dr. Morland wypadkom. Dwa lata temu nie mógł już pracować i koledzy wysłali go na południe, sądząc, że tam się wyleczy. Obecnie po 30-letniej pracy nad promieniami ultra-fjoletowemi uczony zmarł w swem laboratorjum w Mons.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 lutego (Tel. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.50, Holandja 356.65, Londyn 27.32, Nowy Jork 5.46, Oslo 137.50, Paryż 34.50, Praga 26.22, Szwajcarja 171.60 Sztokholm 141.15.

Obroty mniej niż średnie, tendencja słaba.

Dolar poza giełdą 5.44, rubel złoty 4.63, dolar złoty 8.98, marka niemiecka 209.50.

Papiery procentowe: Budowlana 42.45, stabilizacyjna 57.00, inwestycyjna serjowa 113.75, inwestycyjna 109.25, premjowa dolarowa 53.75 konwersyjna 58.00, dolarowa 63.50, Listy BGK 94.00, obligacje BGK. 94.00, 7 proc. listy BGK. 83.25, 7 proc. obligacje BGK. 83.25, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94.00. 7 proc. listy Banku Rolnego 83.25, 4½ proc. listy ziemskie 51.00, 4 proc. listy ziemskie 41.75, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 54.75, 6 proc. obligacje m. Warszawy 52.13.

Akcje: Bank Polski 86.15, Węgiel 11.25, Lilpop 11.00, Majewski 170.00. Tendencja dla pożyczek i listów zastawnych niejednolita, dla akcyj słaba.

Paryż uspokaja się.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Po krwawych walkach ulicznych życie Paryża stopniowo wraca do normalnego łożyska. Jedynie wielka ilość wybitych szyb wystawowych, połamane ogrodzenia skwerów i wzmocnione posterunki policyjne świadczą o niedawnych zajściach, które były jednemi z najpoważniejszych w dziejach 3-ciej republiki. Wiadomość o powierzeniu misji tworzenia nowego rządu b. prezydentowi Doumergueowi wpłynęła uspokajająco na wzburzoną opinję. O rosnącej niepopularności deputowanych świadczy m. in. drobny, ale znamienny fakt. Na jednej z większych ulic, położnych w śródmieściu, w oknie wystawowym piekarz umieścił napis

„deputowanym wstęp wzbroniony".

Przed oknem gromadzą się grupy publiczności, komentujące napis i wyrażające niechęć do deputowanych.

Prez. Doumergue odbył rozmowę z prezydentem Lebrunem. Po rozmowie pojawił się komunikat, donoszący urzędowo o przyjęciu misji tworzenia rządu przez desygnowanego premjera. Przedwcześnemi są wszelkie prognostyki na temat składu przyszłego rządu. Zamiary, które w tym względzie żywi Doumergue nie są znane, to też opinja publiczna z tem większem zaciekawieniem oczekuje bliższych wiadomości, dotyczących podstaw, na jakich prez. Doumergue zamierza oprzeć swój gabinet.

Prawdopodobnie prezydent republiki zgodził się na warunki, przedstawione mu przez Doumerguea, pozostawiając desygnowanemu premjerowi dużą swobodę w doborze współpracowników. W wywiadzie, udzielonym przed stawicielowi „Intransigeant" w wagonie w drodze z Tuluzy do Paryża oświadczył Doumergue, że nie zamierza obejmować w nowym gabinecie teki żadnego resortu i zadowoli się stanowiskiem premjera, które w obecnych warunkach jest aż nadto absorbujące.

DELEGACI 3.5 MILJ. KOMBATANTÓW U PREZYDENTA REPUBLIKI.

Paryż, 8 lutego. (PAT). Prezydent Republiki przyjął prezydjum konfederacji byłych kombatantów, które zapewniło prezydenta Lebrun'a o lojalności swej organizacji, grupującej na terenie Francji 3.500.000 członków. Delegacja zwróciła uwagę prezydenta, że w obecnych okolicznościach należałoby się oprzeć na wielkiej sile moralnej, jaką reprezentuje ta organizacja.

——oo——

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.). Z powodu ostatnich wypadków w Paryżu polskie biura podróży sprzedały mniejszą niż normalnie liczbę biletów do Francji.

Nie będzie masowych redukcyj na kolejach.

Warszawa, 8. 2. Otwierając dzisiejsze posiedzenie Sejmu marsz. Switalski oświadczył, że dowiedział się, iż na poprzedniem posiedzeniu pos. Margul ze Stron. Ludowego użył obraźliwych wyrazów w stosunku do dyrektora biura Sejmu. Za to marszałek przywołuje pos. Margula do porządku z zapisaniem do protokołu.

Następnie Sejm przystąpił do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym ministerstwa komunikacji. Po referacie pos. Starzaka zabrał głos min. Butkiewicz, który wszechstronnie omówił działalność ministerstwa. Minister wskazał, że dążeniem ministerstwa komunikacji jest, aby jak największą część prac wykonały fabryki krajowe. Lokomotywy elektryczne mają być częściowo budowane w Anglji, częściowo w Polsce, a wagony do ruchu podmiejskiego tylko w fabrykach krajowych. Szczególną uwagę przywiązuje ministerstwo do budowy wagonów motorowych fabrykacji krajowej, gdyż dotychczas są one przeważnie pochodzenia zagranicznego.

W wyniku przeprowadzonych badań opracowano wytyczne polityki taryfowej, zmierzające do wzmożenia życia gospodarczego ze szczególnem uwzględnieniem eksportu. Obniżka taryfy osobowej sięga 20 do 25 proc. oplat na przejazdach na dużych odległościach. Pasażerowie udający się do uzdrowisk, korzystają z ulg nie po pobycie 14-dniowym, lecz przy każdym wjeździe i powrocie.

Mówiąc o sprawach personalnych, p. min. oświadczył, że w roku bieżącym masowych redukcyj ministerstwo komunikacji nie przewiduje. Nadmiar pracowników, przeważnie w służbie warsztatowej, będzie zlikwidowany przez normalny ubytek personalu. Przy realizowaniu planu polityki komunikacyjnej ministerstwo dążyć będzie do usunięcia lub złagodzenia dzisiejszej

niezdrowej konkurencji

między przedsiębiorstwami samochodowemi a koleją. Zkolei p. minister szeroko omówił sprawę funduszu drogowego podkreślając, że program minimalny na rok 1934-35 przewiduje m. in. utrzymanie oraz odnowienie 6.737 km dróg bitych i naprawę 675 km dróg gruntowych.

W zakresie robót wodnych ministerstwo musi się ograniczyć do niezbędnych robót konserwacyjnych. Polskie

lotnictwo komunikacyjne

dzięki swej działalności i doskonałym wynikom zarówno w kraju, jak i zagranicą w okresie ubiegłych 5 lat posunęło się znacznie naprzód i jest z każdym dniem bliższe znalezienia sobie należytego miejsca w lotnictwie państw europejskich.

KIEROWNICY MAŁYCH SZKÓŁ MAJĄ UCZYĆ 28 GODZIN.

Warszawa 8. 2. (Telef. wł.). Z powodu małej liczby nauczycieli w prowincjonalnych szkołach, kuratorja nałożyły na kierowników szkół obowiązek nauczania narówni z personalem nauczycielskim. Kierownicy szkół powszechnych, posiadających dwu nauczycieli, muszą uczyć w wymiarze conajmniej 28 godzin tygodniowo.

CIĄGNIENIE LOTERJI.

Warszawa, 8 lutego (Tel. wł.). Dziś wylosowano następujące numery bonów funduszu inwestycyjnego z pierwszych 10 serji: 24082 37246, 01122 33006 27675 01930 23415.

——oo——

ZAJAZD CHŁOPSKI W POW. OLKUSKIM. We wsi Trzyciąż w pow. olkuskim tamtejsi chłopi urządzili zajazd na domostwo J. Domagały, który na licytacji kupił majątek Ludwika Serwatki. Licytacja została przeprowadzona za niezapłacone podatki. Napastnicy powybijali szyby, starając się dostać do wnętrza. Zajście zlikwidowała wkońcu policja, aresztując kilku uczestników napadu, a wśród nich również Ludwika Serwatkę, który był wzburzony tem, że Domagała kupił jego majątek „za pół ceny".

Podatek od rzeczywistych wpływów.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.). W ciągu lutego będzie wydana instrukcja wykonawcza dla urzędów skarbowych w sprawie stosowania nowej interpretacji ustawy o podatku od własności nieruchom. miejskich. Urzędy skarbowe nie stosują dotychczas w praktyce okólnika ministerjalnego z grudnia, który poleca ściągać podatek wyłącznie od rzeczywistych wpływów, osiągniętych przez właścicieli domów, zasłaniając się brakiem instrukcyj wykonawczych.

Proces „Polonji" z sen. Sobolewskim.

Warszawa, 8 lutego (Tel. wł.). Na wokandzie Sądu Apelacyjnego była dziś sprawa senatora Marjana Sobolewskiego z BB., przeciwko któremu „Polonia" prowadziła kampanję prasową z okazji głośnych spraw podatkowych księcia Pszczyńskiego. „Polonia" pisała, że sen. Sobolewski podjął się roli doradcy i obrońcy interesów ks. v. Plessa, a w tej roli starał się wywrzeć nacisk na rząd polski. Sąd pierwszej instancji skazał redaktora odpowiedzialnego „Polonji" p. Pustelnika na rok aresztu, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Stałe połączenie: Gdynia-Leningrad.

Warszawa 8. 2. (Telef. wł.). Podjęto rozmowy w sprawie nawiązania stałej komunikacji morskiej między Polską a Sowietami. Miałyby być ustanowione regularne połączenia Gdyni z Leningradem, przyczem nasz młody port byłby zarazem etapem w morskiej komunikacji sowieckiej z Europą zachodnią. Dotąd bowiem statki sowieckie przeważnie omijały Gdynię, a ruch ich koncentrował się przed rozluźnieniem stosunków gospodarczych niemiecko-sowieckich w porcie szczecińskim.

KOMISARZ I RADA PRZYBOCZNA.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.). Po nominacji komisarza dla samorządu Warszawy, którym będzie najprawdopodobniej obecny wojewoda białostocki p. Zyndram Kościałkowski, dodana będzie komisarzowi rada przyboczna. Do rady tej wejdą b. min. komunikacji Kuehn, senatorka Hubicka, Medard Downarowicz, senator Wyrostek.

WISŁA WOLNA OD LODU.

Warszawa, 8. 2. (Telef. wł.). Ostatnie dni odwilży spowodowały zmniejszenie się grubości lodów na rzekach. — W ciągu kilku dni zmniejszyła się grubość lodu na Wiśle pod Warszawą do 28 cm. W dolnym biegu rzeki aż do Tczewa ukończyły prace lodołamacze, wobec czego Wisła jest wolna od lodu. Śniegi w dorzeczu Wisły nie są wielkie, gorzej jest w dorzeczach Dniestru, Prutu i Niemna. Lód na Niemnie dochodzi w niektórych miejscach w swej grubości do półtora metra.

SKAZANIE BANDYTÓW W TARNOWIE.

Tarnów. (PAT). Przed sądem przysięgłych w Tarnowie odbyła się dziś sensacyjna rozprawa przeciwko Wł. Kaliszowi i L. Kramarskiemu, oskarżonym o dokonanie w dniu 29 marca ub. r. rabunku pod groźbą rewolwerów 10.035 dolarów Piotrowi i Antoninie Iwańcom, reemigrantom z Ameryki. Po przeprowadzonej rozprawie sąd na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Kalisza na 13 lat więzienia. Kramarskiego na 15 lat i Iwańca na 10 lat więzienia. Lichta sąd uwolnił.

ROZWIĄZANIE N. S. P. R. W SIEMIANOWICACH: Dyrekcja policji w Katowicach, zarządzeniem z dnia 7 bm. rozwiązała grupę Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej w Siemianowicach z powodu „działalności, zagrażającej bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu". Członkowie tej grupy mieli w tych dniach powybijać szyby w sklepach żydowskich.

TESTAMENTY CZEKAJĄ OD 59 LAT NA SPADKOBIERCÓW. W sądzie grodzkim w Mysłowicach leżą od 59 lat nieotwarte, wobec niezgłoszenia się nikogo ze spadkobierców, 4 testamenty: Sztygara z kopalni Simona Wunscha, Fr. Malchera z roku 1872, M. Zająca z Brzezinki (r. 1875), H. Finkego z Koszto (r. 1875) i M. Wohla z Szopienic r. 1875).

——oo——

Warszawa 8. 2. (Telef. wł.). Kpt. Drymmer przestał pełnić funkcje szefa biura personalnego w Prezydjum Rady Ministrów i urzęduje obecnie tylko w Min. Spraw Zagr.

JÓZEF BIRKENMAJER. 56

Zawalony tunel.

Ze zdania tego, powiedzianego po polsku, Sardyk zrozumiał widocznie słów parę, bo pospieszył z wyjaśnieniem:

— Tak. Dżyngis-chan był synem demona Bajkału i pierwszy przyrządził wódkę... Dlatego wódka ma w sobie moc czarodziejską, bo Dżyngis-chan zmieszał ją z dwunastu różnych przypraw: z kiści kwiatowych, mgły nadrzecznej, krwi z policzków panieńskich, kopyt końskich, wiatru, płomienia, rdzy nożyc dobrej żony, obręczy dużego kotła, postronka, śliny wściekłego psa, ostrza zbójeckiego noża oraz baraniego mózgu. Więc, kto pije wódkę, najpierw rozkwita jak kwiat, potem zamgli się trochę, potem się rumieni i kocha, potem staje się bystry jak koń i lekki jak wiatr, gorący jak ogień i ostry jak nożyce, potem już leje w siebie wódkę bez miary, jak duży kocioł, potem mu się nogi plączą, jakby miał spętane postronkiem, potem pieni się i złości jak pies wściekły, potem napada na ludzi jak zbójca, a wreszcie staje się głupi jak baran i daje się zarżnąć...

— A towarzysz Fomin, którą z tych przypraw wypił? — zapytał półżartem Koziołek.

— Nie wiem — odrzekł tonem zupełnie prostodusznym Sardyk. — Wczoraj był jak pies wściekły, a nawet... E, co tam mówić! — i urwał z widoczną niechęcią do wznawiania wspomnień nocy ubiegłej.

— W każdym razie dziś leży jak baran... — szepnął półgębkiem Bardzik.

Coraz duszniej robiło się w wagonie, zresztą znudziła się nam bezczynność. Pomimo więc, że zanosiło się na deszcz, postanowiliśmy przejść się nieco i obejrzeć okolicę. Na stacji był ruch niewielki i panowała cisza, bo wojsko, które tu skupiło się w nocy, poszło nad ranem w głąb tajgi, gdzie miało obsadzić pozycje — i tylko garstka pozostała wtyle. Cicho było i w wagonie sztabu naczelnego, na którym widniały godła dowództwa oraz wielki napis: „Do broni, uciemiężeni!“

Nie znalazłszy nic ciekawego we wsi, skierowaliśmy się w stronę Bajkału. Sardyk, który miał w sobie żyłkę włóczęgowską, a przytem pokumał się już dobrze z nami, powlókł się naszym śladem, oglądając jakieś tropy leśne, to znów zrywając jakieś korzonki, niewiedzieć do czego mu potrzebne.

— Patrz, Kocourek, tu coś dla ciebie... mamy tu i cmentarz! — zawołał Novy.

Jakoż był to cmentarz. Wyglądał właściwie jakby jeden pomnik grobowy, bo wznosił się na wysokiej, stromej i urwistej skale, mającej z jednego boku ścianę granitową. Na wierzchołku tej skały sterczała garstka krzyżów drewnianych, powykrzywianych z różne strony, jakby w jakichś konwulsjach boleści, powyżej nich zaś rozpięty zielony, frendzlisty baldachim równie powykrzywiane, garbate sosny.

Ścieżką, zarosłą zielskiem, która biegła po jednem z bardziej dostępnych zboczy skały, wyszliśmy na wierzchołek. Gdy ujrzałem zbliska ten cmentarz, a raczej szczątki pozapadanych grobów, oddawna żywione przeczucie stało się niemal pewnością. Przypomniały mi się opowiadania o powstaniu wznieconem w r. 1866 przez polskich zesłańców nad Bajkałem, a stłumionem krwawo przez gubernatora irkuckiego. Tu właśnie w pobliżu, pod Myszychą, było główne starcie polskich oddziałów Szaramowicza z regularnem wojskiem rosyjskiem, nadchodzącem z dwóch stron: od Irkucka i od Selengińska.

Miałem w pamięci wypadki tego powstania, o którem czytałem niedawno w jakiejś starej książce. Dwie zwłaszcza okoliczności utkwiły mi w głowie: po pierwsze bitwa ta odbyła się w pierwszych dniach sierpnia, a powtóre, że przyczyną klęski Polaków było wysłanie statkami z Irkucka oddziału wojsk rosyjskich, który wylądował pod Posolską i odciął drogę Polakom. Nad brzegami Bajkału mieli być pochowani powstańcy, którzy padli w tej bitwie.

— To chyba mogiła Polaków — odezwałem się.

— Tak — odpowiedział mi, jakby z pewnem wahaniem, Sardyk. — Tu leżą Polacy... A skąd ty wiesz?

— Sam jestem Polak i jest tu nas kilku jeszcze Polaków — odpowiedziałem. — więc wiem coś o tem...

Prawdę powiedziawszy, wiedziałem niewiele i zanim posłyszałem potwierdzającą odpowiedź Sardyka, domyślałem się tylko, że mam przed sobą mogiłę Polaków. Domysł ten podszepnęło mi nietylko położenie cmentarza, ale i jego wygląd, nieco przypominający nasze cmentarze wiejskie. Dopiero przy bliższem przyjrzeniu się uświadomiłem sobie, że krzyże są katolickie, nie prawosławne, a po chwili dostrzegłem też szczątek napisu“... Polskie miateżniki...“ wskazany mi przez Sardyka, który miał przytem minę jakby niechętną.

— Ty wiesz o tem?... — zapytał. — Ale skądże ty Polak? Ty przecież Awstrijec!... Polaki tu u nas są... ja sam ich dużo... ale oni ruskopoddannyje. Są i w Tanchoju Polacy, ale prawosławni i po rusku tylko mówią... A są i Polacy, co naszych brackich nie lubią i mówią, że oni za pieniądze wydali Polaków ruskim... Ale to, jak mi ojciec mówił, nie jest prawdą, bo nie wydawali Polaków, tylko polskich miatieżników... co przeciw carowi zbuntowali się...

Dziwnie mi takie słowa brzmiały w ustach żołnierza, prawda że najemnego, czerwonej gwardji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holcksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.